

JAN MOLENDĄ

## PRÓBY OSIĄGNIĘCIA KOMPROMISU MIĘDZY ROMANEM DMOWSKIM I JÓZEFEM PIŁSUDSKIM W SPRAWIE WĘZŁOWYCH PROBLEMÓW ODRADZAJĄCEGO SIĘ PAŃSTWA POLSKIEGO

Na temat roli Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego w kształtowaniu polityki wewnętrznej i zagranicznej, jak i szukania w tych kwestiach prób kompromisu, podejmowanych w pierwszych miesiącach II Rzeczypospolitej, dużo już pisano<sup>1</sup>. Mimo stałego poszerzania bazy źródłowej w narastającej literaturze przedmiotu wiele spraw pozostaje nadal nie wyjaśnionych. Dotyczy to zwłaszcza prób poszukiwań kompromisu między Dmowskim a Piłsudskim w węzłowych dla kraju kwestiach. Ostrość walki między narodowymi demokratami a piłsudczykami, prowadzona nawet w okresach zasiadania do wspólnego stołu obrad, utrudnia często właściwe rozeznanie, co było tylko doraźną grą polityczną, a co faktycznym stanowiskiem obu nurtów.

Nieco nowego światła na interesujące nas kwestie rzucają mało dotąd znane w szerszym obiegu listy Romana Dmowskiego do Stanisława Grabskiego, Stanisława Kozickiego i Zygmunta Wasilewskiego<sup>2</sup>. Szczególne jednak znaczenie dla poznania kształtujących się wówczas poglądów Dmowskiego, mają listy do Stanisława Grabskiego<sup>3</sup>. Dmowski bowiem jako faktyczny kierownik polskiej polityki zagranicznej wobec państw Ententy przekazywał szczegółowe nieraz wytyczne na ręce St. Grabskiego, głównego współrealizatora koncepcji Dmowskiego w kraju i stałego wówczas negocjatora między Dmowskim i Piłsudskim<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Na uwagę zasługują tu szczególnie prace: A. Ajnenkiela, M. K. Dziewanowskiego, J. Holzera, H. Jabłońskiego, T. Komarnickiego, M. Leczyka, A. Leinwanda, J. Lewandowskiego, A. Micewskiego, J. Pajewskiego, R. Wapińskiego, H. Zielińskiego; z ostatnio zaś wydanych: A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*. Warszawa 1978; J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914—1918*. Warszawa 1978.

<sup>2</sup> Korzystam tu z kopii maszynowych listów zgromadzonych przez Józefa Zielińskiego, znajdujących się w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (odtąd skrót BPAN Kr.) oraz w Bibliotece Jagiellońskiej (odtąd skrót BJ). Obszerne fragmenty tych listów przytacza również: St. Grabski, *Pamiętnik*, cz. II: 1917 — 1920. Maszynopis w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL, Sg. P—120. St. Grabski wiele miejsca poświęca również wypełnianiu w kraju mandatu KNP „porozumienia się ze wszystkimi politycznymi czynnikami kraju”. *Ibidem*, s. 117.

<sup>3</sup> Zwięzłą informację o ich zawartości podał: A. Micewski, *Roman Dmowski*. Warszawa 1971, s. 261—266.

<sup>4</sup> O bliskości politycznych stosunków obu polityków, nie pozbawionych zresztą i elementów polemicznych, świadczyć może fragment jednego z listów Dmowskiego do St. Grabskiego, pisanego w Paryżu 29 maja 1919 r.: „Kochany Stachu [...] Nie rozumiem Twych słów w zakończeniu Twego listu, gdzie mówisz o lekceważeniu Twych rad. W czym to widzisz?... [tak w liście] Nie mam czasu wiele pisać, piszę nie o wszystkim, o wielu zaś rzeczach zbyt krótko i pobieżnie. Stąd niebez-

Najbliżsi politycy Dmowskiego w kraju byli ponadto Stanisław Kozicki i Bohdan Wasiutyński. Największym jej przeciwnikiem był natomiast główny organizator zamachu Januszajtisa Jerzy Zdziechowski oraz grupa skupiona wokół „Kuriera Wileńskiego”. Natomiast narodowi demokraci poznańscy — o czym szerzej pisał Roman Wapiński — zachowywali do pierwszych miesięcy 1920 r. stanowisko wyczekujące. Te wstępne wyjaśnienia wydają się o tyle istotne, iż zapominanie o różnych tendencjach w łonie obozu narodowodemokratycznego powoduje niekiedy utożsamianie stanowiska danej grupy z polityką całego nurtu, do prowadzi do zaciemniania obrazu, a nawet tworzenia mylnych opinii.

Źródła dotyczące polityki Piłsudskiego są lepiej znane<sup>5</sup>, chociaż wiele dokumentów kryją nadal archiwa i zbiory prywatne<sup>6</sup>.

Wśród naczelných zadań, wymagających rozwiązania w nowo powstającym państwie polskim, wysuwały się kwestie zorganizowania centralnych władz i instytucji państwowych, scalenia i ujednoczenia w jeden organizm funkcjonujących odmiennie w poszczególnych zaborach różnych dziedzin życia, ukształtowania granic państwowych i polityki zagranicznej. W sytuacji istniejących napięć społecznych i politycznych rodziły się dodatkowe pytania, jaki ustrój społeczny i polityczny będzie miało odradzające się państwo polskie.

Realizacja wspomnianych zadań komplikowała się tym bardziej, że w miarę rozpadu okupacyjnego i zaborczego aparatu władzy powstawały lokalne, regionalne władze o charakterze państwowym, o odmiennym często obliczu społecznym i składzie partyjno-politycznym. Ponadto poza granicami kraju działał Komitet Narodowy Polski, który stanowił również załazek władz państwowych, szczególnie w zakresie polityki zagranicznej.

Uznanie tworzących się centralnych władz polskich na forum międzynarodowym przebiegało także z oporami. Polska nie dysponowała ponadto tak elementarnymi atutami w międzynarodowej grze politycznej, jak dobrze zorganizowany aparat państwowy, a przede wszystkim własna armia będąca także dopiero w stadium tworzenia. Natomiast znaczne liczebnie niemieckie siły wojskowe okupowały nadal ziemie polskie za-

pieczeństwo, że odbiorca listu może sobie powiadać rzeczy, których nie ma, zwłaszcza gdy wyobraźni puści wodze... Widzisz, ja w tych trudnych czasach, gdzie tak wielka odpowiedzialność na nas leży, nie lekceważę rad niczych, nad wszystkim, co usłyszę zastanawiam się i szukam korektywy dla swoich myśli. Tym bardziej nie mogę lekceważyć zdania Twego, ile ze wiesz, jak oceniam Twoje zdolności, doświadczenie i bezinteresowność. Mój drogi, teraz, kiedy trzeba takiego zgrania naszych sił dla wprowadzenia kraju na dobrą drogę, proszę Cię, pracuj wraz z mną nad usunięciem z naszej roboty wszelkich rywalizacji osobistych, wszelkich sporów, kto ma rację, kto lepiej widzi itd. Bierz moje zdanie za to, co jest warte w Twoich oczach, a ja tak będę robił z Twoim. Mnie absolutnie wszystko jedno, czyje zdanie będzie górą w tej, czy innej sprawie, byle zwyciężyło najlepsze”. B PAN Kr. rkps 7808 znajdują się dwie nieznacznie różniące się kopie listu.

<sup>5</sup> Na uwagę zasługuje szczególnie publikacja 37 listów J. Piłsudskiego z lat 1919—1920, „Niepodległość” 1962, t. VII, s. 4—126. Redakcja informuje, że listy te nie stanowią „pełnego kompletu listów, które Piłsudski napisał w okresie od 1919 do 1922”. We wstępie zaś Kazimierz Świtalski trafnie zauważa, że w porównaniu do lat wcześniejszych Piłsudski pisał wówczas mniej listów, gdyż „system pracy w Belwederze polegał na rozmowach”, z których sporządzono niewiele relacji.

<sup>6</sup> Nie miałem możliwości korzystania np. ze znanej mi tylko z relacji korespondencji J. Piłsudskiego w omawianych tu kwestiach, przechowywanej w Instytucie Józefa Piłsudskiego Poświęconym Badaniu Najnowszej Historii Polski w Nowym Yorku.

boru pruskiego. Okrażały ponadto Polskę od wschodu, zajmując nadal tereny pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego.

Atuty, jakimi dysponowali obaj politycy w okresie od listopada 1918 roku do stycznia 1919 r., były dość wyrównane. Pozycja Piłsudskiego w kraju mogła wydawać się wówczas silniejsza. W okresie zrywu patriotycznego mas, upajających się rozpadem władz okupacyjnych i zaborczych, wracający z twierdzy magdeburgskiej Piłsudski, wcześniej więzień carski, dawny działacz socjalistyczny stał się powszechnie uznanym symbolem odradzającej się Polski. Mógł się również uważać za legalnego zwierzchnika państwa, gdyż Rada Regencyjna przekazała mu władzę. Dysponował ponadto siłą wojskową w postaci około 20 tys. oddanych sobie POW-wiaków. Kadry oficerskie POW i byłej I, a częściowo i III Brygady odegrały istotną rolę w organizowaniu wojska polskiego, zdobywały w nim wpływowe pozycje.

Możliwości działania Piłsudskiego były jednak znacznie ograniczone. Rząd lubelski, a później warszawski, aczkolwiek złożony z bliskich Piłsudskiemu ludzi nie sprawował władzy nad całym terytorium Polski.

W Galicji funkcje rządu regionalnego sprawowała od 28 października Polska Komisja Likwidacyjna. Ze stronnictw wchodzących do PKL jedynie PPSD, część ludowców oraz Polskiego Stronnictwa Postępowego popierała rząd centralny w Warszawie. Zdecydowana większość wpływowych kół politycznych Galicji opowiadała się za powołaniem w Warszawie rządu z udziałem wszystkich głównych partii politycznych kraju, a więc i Narodowej Demokracji. Było to jednoznaczne z wyrażeniem dezaprobaty dla rządu Moraczewskiego, złożonego ze stronnictw lewicy niepodległościowej.

W polskiej części Śląska Cieszyńskiego sprawowała najwcześniej, w porównaniu z pozostałymi ziemiami polskimi, bo już od 19 października 1918 r., władzę Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego. Została ona utworzona, podobnie jak i PKL, opierając się na wszystkich istniejących tam poważniejszych siłach politycznych.

Powstała 11 listopada 1918 r. w Poznaniu Rada Ludowa, w której dominującą rolę odgrywali tamtejsi narodowi demokraci, miała najbardziej ograniczone możliwości działania ze względu na stacjonujące jeszcze oddziały wojska niemieckiego. Wpływy piłsudczyków były tu zresztą nieznaczące.

Nawet i na podległych rządowi Moraczewskiego terenach byłego Królestwa Polskiego istniała dość silna opozycja przeciwko piłsudczykom zarówno z lewa, jak i z prawa. W rozwijających się w byłym Królestwie Polskim Radach Delegatów Robotniczych, szczególnie w głównych ośrodkach przemysłowych, liczące się wpływy zdobyły partie lewicy rewolucyjnej (SDKPiL i PPS-Lewica). Również w łonie PPS i PPSD ujawniły się znaczące siły lewicy socjalistycznej. Dla tych kół politycznych reformy społeczne i metody walki z ugrupowaniami pravicowymi proponowane przez rząd Moraczewskiego były niewystarczające. Dla najsilniejszego obozu na ziemiach byłego Królestwa, co miały wykazać przeprowadzone niebawem wybory do Sejmu narododemokratycznego, baza polityczna rządu Moraczewskiego była nie do przyjęcia, a proponowane przez niego reformy za daleko idące.

Najsłabszym atutem w rękę Piłsudskiego były sprawy polityki zagranicznej. Zawierane z Niemcami porozumienia były koniecznością, chociażby w związku z załatwianiem wielu formalności przy wycofywa-

niu się z ziem Królestwa wojsk niemieckich. Pogarszało to i tak obciążoną wcześniejszą współpracą z Niemcami opinię Piłsudskiego w oczach państw koalicji. Bez nacisku zaś tych zwycięskich państw, dyktujących status powojennej Europy, nie bardzo realne było wycofanie się wojsk niemieckich zarówno z terenów zaboru pruskiego, jak i Ober-Ostu. Piłsudski, związany ponadto walkami w Galicji Wschodniej miał za słabe siły, by zmusić oddziały niemieckie do wycofania się na własne ziemie. Państwa koalicji miały także bardzo istotny wpływ na sprawy kształtowania się granic Polski, zwłaszcza z jej sąsiadem zachodnim. Bez współdziałania z nimi Piłsudski nie mógł prowadzić samodzielnej polityki zagranicznej i wywierać wpływu na podejmowane przez nie decyzje w sprawie granic Polski. Koalicja uznawała bowiem działający na zachodzie Komitet Narodowy Polski.

Był to niewątpliwie najsilniejszy argument polityczny w rękach kierującego pracami KNP Dmowskiego. KNP rozbudowywał ponadto Armię Polską, która przygotowywała się do wyjazdu do kraju.

Przy tworzeniu wojska polskiego w kraju Piłsudski nie miał pełnej swobody działania. Funkcjonowanie armii na dalszą metę bez dostaw odpowiedniego sprzętu wojskowego byłoby bowiem utrudnione. Głównym źródłem tych dostaw wobec m.in. niedostatków produkcji własnej, antagonistycznych czy nieuregulowanych stosunków Polski ze swymi sąsiadami, mogła być Francja i Anglia. Czyli nie tylko przy umacnianiu międzynarodowej pozycji Polski, ale i dla znaczniejszej rozbudowy wojska potrzebna była pomoc koalicji. Bez uznania zaś rządu warszawskiego, co z kolei było poważnie uzależnione od KNP, byłaby ona, na większą skalę, niemożliwa.

Wśród innych atutów, jakimi Dmowski dysponował, można by wyliczać i wspomniane już siły ND, szczególnie na terenie Wielkopolski.

Z przytoczonego tu tylko rejestru spraw, układu sił wewnątrz kraju, jak i w skali międzynarodowej widać, że rodziła się konieczność kompromisu politycznego między najsilniejszymi wówczas siłami politycznymi skupionymi wokół Piłsudskiego i Dmowskiego. Konieczność tę uświadomiali sobie zresztą wówczas obaj politycy, byli oni niejako skazani na kompromis. Zawarcie kompromisu sprzyjało także zbliżone podejście do wielu problemów polityki wewnętrznej i zagranicznej. Obaj politycy potrafili własne ambicje i interesy swoich obozów podporządkować racjom nadrzędnym — narodu i państwa.

Już zresztą w latach pierwszej wojny wysiłki Piłsudskiego i jego najbliższych współpracowników koncentrowały się wokół prób realizacji zasady jedności współdziałania wszystkich sił politycznych i społecznych kraju na płaszczyźnie szukania dróg do rozwiązania kwestii polskiej. W myśl tej zasady szczególnie wiele starań wkładali piłsudzcy w nawiązanie współpracy z wpływowymi wówczas w Królestwie Polskim narodowymi demokratami. Dochodziło nawet do chwilowych porozumień z nimi, nie udało się jednak nawiązać bardziej długofalowego współdziałania obu nurtów politycznych<sup>7</sup>. Ciągłe zasiadanie przy wspólnym stole obrad, ułatwiło także — jak się wydaje — osiągnięcie częściowego i chwilowego kompromisu między narodowymi demokratami a piłsudzczykami w pierwszych miesiącach II Rzeczypospolitej.

Ideologia solidaryzmu społecznego i narodowego, głoszona przez Na-

<sup>7</sup> Sprawom tym poświęciłem oddzielną pracę: J. Molenda, *Piłsudzcy a narodowi demokraci 1908—1918*. Warszawa 1980.

rodową Demokrację, tylko pozornie sprzyjała współdziałaniu wszystkich stronnictw politycznych. Zakładała ona bowiem nieszukanie rozwiązań kompromisowych między partiami o różnorodnych programach, lecz w istocie przyjęcie platformy ideowej własnego obozu, jako podstawy współdziałania. Doświadczenia rewolucji rosyjskiej, napięcie społeczne i polityczne na ziemiach polskich w 1918 r., pozycja międzynarodowa odradzającego się państwa polskiego wpłynęły jednak znacznie na zmianę poglądów Dmowskiego co do możliwości współdziałania z piłsudczykami. Dmowski uznał bowiem, że „w czasach rewolucyjnych” — według jego określenia<sup>8</sup> — korzystniej będzie, by rządy sprawowali przejściowo nie politycy skrajnie prawicowi, lecz bardziej umiarkowani typu Piłsudskiego czy Paderewskiego. Był jednak nadal przeciwny zasiadaniu w rządach razem z socjalistami czy radykalnymi ludowcami. Swoje stanowisko w sprawie koncepcji władzy w pierwszym okresie II Rzeczypospolitej Dmowski wielokrotnie prezentował we wspomnianych już listach. Najobszerniej i najbardziej wszechstronnie przedstawił je w liście do Zygmunta Wasilewskiego z 25 lutego 1920 r. „[...] Mnie się zdaje — czytamy w nim — że przyjaciele nasi w kraju wzięli położenie i zadanie nasze zbyt prosto i że część ogółu do nas zbliżona oczekiwała od nas rzeczy niemożliwych.

Niezadowoleni z Piłsudskiego i z rządów, które się przy nim, ale nie pod nim formowały, żądali od nas wzięcia władzy. Byli nawet tacy, co mówili i mówią: niech Dmowski przyjedzie i stworzy rząd silny ... [tak w liście]. Otóż na pewno, gdybyśmy byli rząd stworzyli — przypuśćmy ze mną na czele — bylibyśmy Polskę porządnie zarżnęli.

1) Nie zapominajcie, że żyjemy w czasach rewolucyjnych, które jeszcze krócej lub dłużej potrwać. My rewolucjonistami nie jesteśmy, a ja w szczególności nie mam zamiaru zejść na starość na schlebianie dążnościom, które uważam za zabójcze. Nie znaczy to, żebym był zastygłym mamutem, nie rozumiejącym potrzeb czasu, ale od tego daleko do godzenia się z idiotyzmami i świństwami, które dziś mają obieg.

2) Jesteśmy zniechęceni przez wszystkie żywioły rewolucyjne, które przeciw nam mocniej by się zmobilizowały i zacieklejszą prowadziłyby walkę, niż przeciw rządowi istniejącemu pod Piłsudskim.

3) Żydzi wszyscy murem przeciw nam by stanęli.

4) Niemcy przeciw naszym rządowi, zwłaszcza gdyby mnie widzieli na czele, rozwinęliby sto razy silniejszą podziemną robotę przez swych agentów, niż to dziś robią.

5) Dla bolszewików moskiewskich bylibyśmy potęgą reakcyjną, którą za wszelką cenę trzeba obalić, nam by pewnie pokoju nie proponowali.

Wreszcie 6) W krajach alianckich Twój przyjaciel jest zniechęcony przez bardzo wpływowe żywioły — nie potrzebuję Ci ich wymieniać — wszystko by one robiły, żeby moje rządy obalić i waliłyby, ma się rozumieć, w Polskę. To może ze wszystkiego byłoby najgroźniejsze. Moglibyśmy np. — ani grosza kredytu u aliantów nie dostać.

Słowem mielibyśmy walkę na wszystkie strony. Czy my, przy obecnym stanie organizacji sił naszych, moglibyśmy walkę taką wytrzymać? Przegralibyśmy ją z kretesem, a z nami Polska by przegrała. Dlatego:

1) Polska przez jakiś jeszcze czas musi mieć rządy niewyraźne, ani reakcyjne, ani całkiem rewolucyjne; ani żydowskie, ani całkiem antyżydowskie itd.

<sup>8</sup> Użył go w liście do Zygmunta Wasilewskiego, pisanym 25 lutego 1920 r. BJ, rkps, nr akc. 31/62.

2) My, z tym aparatem, który posiadamy, nawet w przyjaźniejszych o wiele warunkach nie stworzylibyśmy dobrego rządu [...].

Stąd wnioski:

1) Przez pewien jeszcze czas, nie wiem jaki jeszcze czas, lepiej będzie, że rządy w kraju nie będą w naszych rękach. Trzeba się starać tylko, żeby były takie, ażebyśmy mogli je tolerować, a nawet popierać.

2) Ten czas musimy zużytkować na bardzo głęboką i mocną robotę organizacyjną i na przygotowanie na czoło tej roboty ludzi, dobrze rozumiejących, dokąd chcą Polskę prowadzić, mających dostateczną siłę moralną i umiejących karku nadstawić, wreszcie karnych, tj. umiejących wykonywać nawet wtedy, kiedy nie całkiem są zdolni zrozumieć, dlaczego robi się tak a nie inaczej<sup>9</sup>.

Aczkolwiek list ten był pisany w lutym 1920 r., stanowi podsumowanie doświadczeń za okres od listopada 1918 r. Nie można też — jak się wydaje — traktować tego listu jako usprawiedliwiania się Dmowskiego wobec stawianych mu zarzutów, że nie doprowadził do przejścia władzy przez narodowych demokratów. Częściowe bowiem opinie, wyrażane wszechstronnie w cytowanym wyżej liście, formułował także wcześniej, zwłaszcza w listach do Stanisława Grabskiego. Wpływał on ponadto w tym kierunku na kraj<sup>10</sup>.

List ten pozwala zrozumieć metody postępowania Dmowskiego i części popierających go narodowych demokratów w pierwszym okresie kształtowania się II Rzeczypospolitej. Wychodząc bowiem z oceny sytuacji, iż zdobycie władzy przez obóz narodowodemokratyczny było wówczas „rzeczą niemożliwą”, a ponadto nie wskazaną, godził się na tolerowanie władzy Piłsudskiego. Dla siebie i swego obozu wyznaczał rolę pozostawania w cieniu Piłsudskiego, a później i Paderewskiego, przy wywieraniu jednocześnie istotnego wpływu na kierunek ich polityki i nie ograniczał się tylko, jak zwykle się sądzić, do kształtowania polityki zagranicznej. Stąd być może owo stwierdzenie cytowanego listu, iż rządy za czasów Piłsudskiego formowały się „przy nim, ale nie pod nim”, zostało użyte nie przypadkowo.

Aczkolwiek narodowi demokraci nie uczestniczyli formalnie w pierwszych rządach II Rzeczypospolitej, faktycznie jednak w sposób istotny kształtowali kierunek ich polityki. Dmowski i Piłsudski wpływali zwłaszcza na własne obozy w kierunku łagodzenia wewnętrznych sprzeczności, zajmowania pozycji kompromisowych wobec najważniejszych spraw odradzającego się państwa polskiego. Dmowski przeciwny był tym grupom politycznym we własnym obozie (J. Zdziechowski), które dążyły do obalenia siłą władzy Piłsudskiego i wprowadzenia rządów skrajnie prawicowych. Piłsudski hamował natomiast zbyt radykalne tendencje w stronnictwach popierających jego politykę.

Wynikało to z przekonania obu polityków, iż na płaszczyźnie umacniania wewnętrznej i międzynarodowej pozycji Polski konieczne było współdziałanie obu nurtów zwłaszcza w takich kwestiach, jak budowa i umacnianie aparatu władzy, w tym głównie wojska, kształtowanie granic tworzącego się państwa. Tym też zadaniom poświęcali najwięcej czasu. Im też chcieli podporządkować żywo wówczas dyskutowane w kra-

<sup>9</sup> Ibidem. List ten cytuje obszernie również Micewski, *Roman Dmowski...*, s. 280—281.

<sup>10</sup> Do spraw tych jeszcze powrócę przy omawianiu kształtowania się politycznego stanowiska Dmowskiego do Ignacego Paderewskiego.

ju sprawy demokratycznych przeobrażeń politycznych i społecznych. Nadanie szerokich uprawnień demokratycznych masom ludowym, organizowanie się ich we własnych partiach politycznych nie mieściło się jednak, aczkolwiek z odmiennych nieco powodów, w koncepcjach obu polityków. Rzecz pozornie zdumiewająca, że poglądy Piłsudskiego organizowania życia państwa ponad partiami politycznymi dojrzały właśnie wówczas, gdy po latach ucisku politycznego i narodowego nastąpił gwałtowny rozkwit działalności stronnictw. Stanowiło to zapowiedź przyszedłego konfliktu Piłsudskiego z partiami opartymi na zasadach demokratycznych. Zresztą obaj politycy ukształtowani w warunkach nielegalnego czy półlegalnego życia partii politycznych, którymi kierowali, nigdy nie przeszli szkoły życia politycznego, opartej na zasadach demokracji wewnętrzzpartyjnej. Nie mając dla nich zrozumienia w okresie ich rozwoju w początkach II Rzeczypospolitej, wchodzili często w konflikt z działaczami reprezentującymi model partii i państwa, który miał się opierać na zasadach demokratycznych. Dmowski przyznawał się zresztą sam do tego. Tak np. zwierzał się St. Grabskiemu: „Robię się na starość strasznie mało giętki — co znaczy, że tracę kwalifikacje na członka rządu w państwie demokratycznym”<sup>11</sup>. Piłsudski aprobował natomiast ustrój demokracji parlamentarnej. Obu politykom bliższa była już wówczas idea silnego, sprawnie działającego rządu, kierowanego bezpośrednio względnie pośrednio przez wybitną indywidualność. Sejm miał stanowić raczej dekorum dla silnej władzy wykonawczej. Stąd decyzje Sejmu Ustawodawczego w sprawie demokratyzacji różnych dziedzin życia, organizacji i instytucji o charakterze publicznym, zapadające zresztą w cieniu toczącej się wojny na wschodzie, a powstań i plebiscytu na zachodzie kraju, oraz bez większego zainteresowania Piłsudskiego, a zwłaszcza Dmowskiego, zajętych wówczas innymi sprawami, nie odpowiadały już w chwili ich przyjmowania koncepcjom obu polityków w sprawie wewnętrznej organizacji państwa.

W napiętej sytuacji życia kraju ciągle przyjmowanie różnorodnych postanowień o charakterze postępowym, demokratycznym spełniało także funkcje częściowego rozładowywania konfliktów społecznych i politycznych. Przyczyniało się więc zarazem do wewnętrznej i zewnętrznej stabilizacji i wzrostu pozycji kraju, co zgodne było z dążeniami obu polityków. Zresztą w okresie stałych konfliktów w sprawach formowania granic państwowych funkcjonowanie instytucji demokratycznych ulegało deformacjom. Nie było więc przypadkiem, że dopiero w warunkach stabilizacji wewnętrznej i zewnętrznej Polski, przedstawiania się jej życia na tory pokojowe, a więc i pełniejszego funkcjonowania demokratycznych norm rządzenia państwem, obaj politycy nie bardzo mieścili się w ich ramach i zaczęli się zastanawiać nad zmianą systemu partyjnego i parlamentarnego. Nie było chyba przypadkiem, że w okresie najpełniejszego funkcjonowania władzy opartej na zasadach konstytucji marcowej, Dmowski i Piłsudski nie piastowali wysokich godności państwowych, obaj w zaciszach swych domów położonych poza Warszawą (Dmowski w Chłudowie, Piłsudski w Sulejówku) opracowywali koncepcje sprawowania władzy, przygotowywali się do jej przejęcia.

<sup>11</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego, pisany w Paryżu 29 V 1919 r. B PAN Kr., rkps. 7808. Por. też w tej sprawie cytowany wyżej list R. Dmowskiego do Zygmunta Wasilewskiego, pisany 25 lutego 1920 r. z Algieru. BJ, rkps, nr akc. 31/62.

Piłsudski przeciwny był zwłaszcza wielopartyjnemu systemowi rządzenia.

Dmowskiemu od początku istnienia II Rzeczypospolitej obce były demokratyczne normy organizacji społeczeństwa. Nie ukrywał tego w listach do swoich najbliższych współpracowników. Nie dawał temu jednak początkowo publicznego wyrazu, uważając je za zjawisko przejściowe „czasów rewolucyjnych” — według jego własnego określenia. Snuł już wówczas bliżej nie sprecyzowane jeszcze plany zorganizowania narodu na zasadach moralnych. Wiązało się to zresztą z szukaniem dla siebie specjalnej pozycji w kraju, wynikającej nie z tytułu sprawowanych funkcji państwowych, do najwyższych włącznie, lecz ze swego rodzaju duchowego przywództwa narodu. Już 29 maja 1919 r. zwierzał się w liście do Stanisława Grabskiego:

„2. <sup>12</sup> Chcę w miarę sił, przy pomocy ludzi dzielących moje myśli, przeprowadzić budowę Polski według szerokiego planu. Do tego trzeba mieć ciągle całość w głowie. Na wszelkim zaś stanowisku państwowym człowiek ginie w szczegółach, zalewają go one tak, że traci ujęcie całości. Widzę to na wszystkich wielkich ludziach Ententy, którym miałem sposobność teraz bliżej się przyjrzeć. Tym bardziej mnie by to groziło, człowiekowi ogromnie niezdolnemu do intensywnej pracy, do załatwiania cały dzień kawałków, do widywania kilkudziesięciu ludzi co dzień. Nie uwierzysz, jak już jestem przemęczony tą pracą, którą mam tutaj.

3. Chcę raz nareszcie zdobyć swobodę mówienia głośno tego co myślę. Potrzebne mi jest to dla nadania życiu niepodległej Polski właściwego tonu. Mam nadzieję, że mój głos nie będzie bez echa w Polsce — chcę z tego skorzystać. Krótko mówiąc, ambicją moją jest mieć większy wpływ, niż można go mieć na urzędowym stanowisku.

4. Nigdy nie uważałem, że samą polityczną robotą można kraj zbawić, nigdy nie chciałem się zamknąć wyłącznie w polityce. Uważam też, że cała przyszłość naszego narodu zależy od tego, czy go moralnie zorganizujemy porządnie. W tym względzie mam pewne myśli i pewne zarodki planu. I mam też spore zamiary, których nie chcę się zrzec” <sup>13</sup>.

Nie były to tylko chwilowe refleksje Dmowskiego, lecz wynik już pewnych zamierzonych przemyśleń. Nurtowały one Dmowskiego przez dłuższy czas, o czym świadczył m.in. list pisany 10 miesięcy później do Stanisława Kozickiego. Myśl programowo-polityczną Dmowskiego cechuje wtedy znaczna stagnacja. Mimo doświadczeń lat wojny, rewolucji i zmian w świadomości i postawie mas w tym okresie na niespotykaną dotychczas skalę Dmowski ograniczył się do aprobaty koncepcji narodowodemokratycznych sprzed I wojny światowej. W sensie świadomości Dmowski pozostał politykiem starej daty, z przełomu XIX i XX wieku. Nowe momenty w jego koncepcjach ujawniły się w interesującym nas okresie jedynie w sprawach organizacji życia państwa, a właściwie ściślej narodu. Dmowski jako ideolog nacjonalizmu polskiego z przełomu wieków przewidywał znaczną aktywizację mas ludowych i ich udział w życiu kraju. Jego poglądy na rolę mas uległy obecnie modyfikacji. Do roli organizacji życia państwa-narodu — według nowych koncepcji Dmowskiego — dorastała jedynie odpowiednio przygotowana elita spo-

<sup>12</sup> Dmowski w punktach wylicza, uzasadnia, dlaczego uchyla się od sprawowania funkcji państwowych. Dla naszych tu rozważań istotne są punkty 2—4, które zacytowano w całości. Punkt pierwszy dotyczy nieprzychylnego stosunku Żydów do Dmowskiego, a piąty stosunku do państwa demokratycznego.

<sup>13</sup> B PAN, Kr, rkps. 7808.



leczna, dla szerokich mas polityka była i prawdopodobnie miała pozostać wiedzą niedostępną. Masy należało jedynie kształtować, ale nie powinno się ich o wszystkim informować, bo i tak nie są zdolne wszystkiego zrozumieć. Nie dysponują bowiem odpowiednimi kwalifikacjami umysłowymi ani moralnymi, które są dane tylko elicie każdego narodu.

Dlatego też uwaga Dmowskiego koncentrowała się nie na sprawach programowych, politycznych, lecz na przygotowaniu właśnie elity, świadomej swych celów, ale przede wszystkim zdyscyplinowanej, zdolnej do działania i karności nawet wtedy, gdy nie w pełni rozumie otrzymane polecenia. Koncepcje te świadczyły, że Dmowski odchodził już wówczas od organizowania partii politycznej na zasadach klasycznych, tradycyjnych na rzecz stworzenia zwartej, karnej, elitarniej organizacji. Chyba tu należałoby szukać genezy przemysłów, które później legły u podstaw organizowania Obozu Wielkiej Polski.

Te nowe poglądy przedstawił Dmowski stosunkowo najpełniej w liście do Stanisława Kozickiego z 10 marca 1920 r.<sup>14</sup>, rozwijając i precyzując je następnie w liście do Juliana Zdanowskiego z 15 sierpnia 1922 r. „Niech mi Pan wierzy — czytamy w tym ostatnim — że moje zachowanie się jest wynikiem długiego i poważnego przemyślenia zarówno sytuacji kraju, jak mojej osobistej. Postanowiłem wstrzymać się całkowicie od udziału w bieżącej polityce polskiej najmniej jeszcze przez trzy lata. Do wyjścia z tej abstynencji mogłyby mnie zmusić chyba jakieś nadzwyczajne nader wypadki, których zresztą na razie nie

<sup>14</sup> Czytamy w nim: „Rad jestem, że się nie rzucił w wir walki politycznej w kraju przed zanalizowaniem wypadków i swego do nich stosunku. To strach jak człowiek czasami długo musi dochodzić do najprostszyc wniosków. Czy Pan wie, że dopiero przed paru dniami nagle mi błysnęło, że my przecie, pomimo wszystko, co się stało, pozostaliśmy takimi i nasz stosunek do polityki taki, jaki był przed wojną. Pod wrażeniem... [tak w liście] zapisałem w kalendarzyku pod datą 7 marca słowa: obit [podkreśl. R. Dmowskiego] Conradus. To znaczy, że skończył, a przynajmniej postanowił skończyć swą egzystencję Dmowski, nadzwyczajny profesor polityki praktycznej, pokazujący narodowi palcem ścieżynki, po których go chce prowadzić i szczerze, otwarcie tłumaczy mu, dlaczego tędy a nie tamtędy; Dmowski wielbiciel Machiavellego i jego naśladowca. Radzę Panu tej samej operacji dokonać. Ludzie działający tymi sposobami, co my dotychczas, kształcą garstkę swych zwolenników, ale jednocześnie kształcą i przeciwników wewnętrznych i wrogów zewnętrznych. W równej mierze uzbrajają wrogów i przyjaciół, a bodaj nawet, że wrogów w większej. Ilu mamy ludzi w narodzie, którzy nauczyli się tak myśleć jak my? A ileśmy wrogom odsłoniли stron do ataku?... [tak w liście]. Polityka drogi przyjacielu, zawsze była i zdaje się, zawsze pozostanie wiedzą ezoteryczną, dla szerokich mas niedostępną. Widzi to Pan w najwyższej rozwiniętych narodach. Trzeba sobie tylko stworzyć zastęp ludzi posiadających tę wiedzę i z nimi razem wypracować sposoby prowadzenia reszty. Nie mówię, żeby tej reszty nie kształcić na pewien stopień, ale nie trzeba marzyć, że wszystko jej można podać i że we wszystkim nas zrozumie. Do tego trzeba nie tylko kwalifikacji umysłowych, ale i moralnych; i jedne, i drugie tylko szczupła garść ludzi w każdym narodzie posiada. Rozumie mię Pan, nieprawda? To znaczy, że nasze metody polityczne trzeba wywrócić do góry nogami. Nawet na stosunki przedwojenne za dalekośmy szli w głośnym myśleniu. Coraz więcej utwierdzam się w przekonaniu, że Demokracja Narodowa z tymi koncepcjami i metodami jest przeżytkiem ubiegłej doby, i że trzeba ją zlikwidować. Ale, ma się rozumieć, dopiero wtedy można to zrobić, jak się coś nowego a solidnego stworzy. Za taką rzecz nie uważam Zw [iązku] Narodowo-Ludowego. Niech się Pan nie szkuje na długie siedzenie za granicą. Jeżeli kilku ludzi, dobrze wiedzących, czego chcą, nie zawinie rękawów w kraju, będzie źle”. BJ, rkps., nr akc. 31/62; por. tamże nr. akc. 30/62. Piłsudski jeszcze ostrzej określał „ogół społeczeństwa” „politycznym niemowlęciem”, „gawiedzią politycznie bezmyślną”, „rzecz niczyją, luźnie chodzącą”. List J. Piłsudskiego do R. Dmowskiego z 22—26 I 1919, „Niepodległość” 1962, t. VII, s. 12.

przewiduję [...]. Środki działania politycznego. Jeżeli przed wojną miałem zawsze poczucie, że robię politykę zbyt słabą organizacją, zbyt słabymi ludźmi, wśród których bardzo niewielu jest pewnych, na których sprawne i lojalne współpracownictwo można liczyć, to dziś sprawa przedstawia się o wiele gorzej. Organizacja jest słabsza o wiele i mniej karna, lojalnych, pewnych współpracowników o wiele mniej, a środki materialne jeszcze bardziej nie dorastają do potrzeb niż przed wojną. Z tym sztabem, który dziś mamy, daleko zająć nie można. Wolę tedy poczekać, cicho popracować, ażeby, jeżeli przyjdzie wystąpić na widownię, wystąpić z lepszym uzbrojeniem i z lepszym sztabem. W dzisiejszych warunkach człowiek by się tylko zszarpał w drobiazgowej robocie, zmuszany w każdy szczegół zaglądać, albo też musiałby odpowiadać za błędy innych popełniane na każdym kroku. Cały ton, cała metoda polityki naszego obozu kłóci [się] z moim pojmowaniem polityki i z moim temperamentem; nie czuję się dziś na siłach i nie widzę ludzi do współpracy, ażeby to zmienić. Jestem przekonany, że za parę, kilka lat, będzie pod tym względem lepiej”<sup>15</sup>.

W pierwszych miesiącach II Rzeczypospolitej dążenie Dmowskiego i Piłsudskiego do szukania kompromisu w ważnych sprawach państwowych śledzić można zwłaszcza na przykładzie stanowiska obu polityków wobec zamachu Januszajtisa i powołania rządu Paderewskiego, organizowania wojska polskiego oraz rozwiązywania spornych kwestii granicznych, szczególnie na wschodzie kraju.

Część działaczy obozu narodowodemokratycznego w kraju oraz wyższych oficerów związanych z prawicą społeczną przeciwna była polityce kompromisu z Piłsudskim, uważając go za „człowieka mafii PPS”<sup>16</sup>, z którym wszelkie próby porozumienia nie dają rezultatów. Dlatego też Piłsudskiego należało — ich zdaniem — obalić na drodze puczu wojskowego, a ponadto „zdusić” ruch rewolucyjny w kraju, by oddziały wojskowe stacjonujące na tyłach dla obrony przed tym ruchem można było wysłać na front wschodni dla realizacji tam polityki faktów dokonanych. Te ideologiczne i polityczne przesłanki legły u podstaw tzw. zamachu Januszajtisa. Jego głównym inspiratorem był zresztą nie sam Januszajtis, a działacz Ligi Narodowej Jerzy Zdziechowski. Nie organizował jednak tego puczu pod firmą Narodowej Demokracji, gdyż tymi metodami działania, zwłaszcza w wypadku niepowodzenia, nie chciał obciążać własnego stronnictwa.

Dziwny to był zresztą zamach. Główny jego organizator, mimo przegranej, nie tylko nie został aresztowany, ale groził zwycięzcy nowym zamachem. Piłsudski nie należał do ludzi, którzy bali się pogroźek. Było jednak faktem, że mimo udaremnienia zamachu, zwycięzca poszedł na daleko idący kompromis wobec Narodowej Demokracji, a więc częściowo także i wobec tych sił politycznych, które były organizatorami puczu.

Wydano wprawdzie rozkaz aresztowania organizatorów zamachu, ale Ludomirowi Czerniewskiemu (działacz z Chrześcijańskiej Demokracji), Tadeuszowi Dymowskiemu i Zdziechowskiemu jakoś dziwnie udało się wyjechać z Warszawy do Poznania, gdzie już mogli czuć się bezpieczni. Szukano ich co prawda w Warszawie, ale Zdziechowski jeździł tam 13 stycznia i jakoś bez przeszkód wrócił tego samego dnia z powrotem do

<sup>15</sup> BJ, rkps, nr akc. 31/62. Obszerne fragmenty tego listu cytuje Micewski, *Roman Dmowski...*, s. 281—282.

<sup>16</sup> List J. Zdziechowskiego pisany 14 I 1919 w Poznaniu do R. Dmowskiego w Paryżu. BJ rkps, nr akc. 27/62. Pełny tekst tego listu opublikował A. Garlicki, *Jerzy Zdziechowski o styczniowym zamachu stanu 1919 r.* „Przegląd Historyczny” 1977, z. 1, s. 143—146.

Poznania. Eustachy Sapieha został wprawdzie aresztowany, ale — jak stwierdza Zdziechowski — „nie chciał wyjeżdżać, choć go uprzedzaliśmy, że decyzja zapadła, żeby nas niezwłocznie zamknąć”<sup>17</sup>. Tadeusz Żółkiewski został osadzony w twierdzy w Dęblinie, gdzie „nastrój dla niego jest najlepszy”, a Januszajtis, chory na zapalenie płuc, był „internowany w domu”<sup>18</sup>.

Największym ustępstwem Piłsudskiego wobec narodowych demokratów i pozostałych sił prawicy społecznej była zgoda na zdymisjonowanie rządu Moraczewskiego, którego ustąpienia domagały się one i przeciw któremu kierowały główny atak. Ten krok Piłsudskiego spotkał się z krytyką wielu socjalistów i części ludowców.

Kwestia powołania rządu o charakterze kompromisowym stanowiła przedmiot rokowań piłsudczyków i narodowych demokratów już od kilku miesięcy<sup>19</sup>. Stanowiła ona także jeden z głównych celów polityki Piłsudskiego, ale podejmowane próby porozumienia w tej sprawie z narodowymi demokratami, zwłaszcza za pośrednictwem Stanisława Grabskiego, przeciągały się. Zadanie to powierzył również mianowanemu przez siebie 19 grudnia 1918 r. „przewodniczącemu nadzwyczajnej delegacji dyplomatycznej, udającej się do państw koalicji i Stanów Zjednoczonych Ameryki, celem nawiązania oficjalnych stosunków dyplomatycznych z rządami tych państw”<sup>20</sup>. Przywiózł ze sobą list Piłsudskiego do Dmowskiego „tchnący duchem zgody”<sup>21</sup>. W myśl instrukcji Piłsudskiego Dłuski miał „za cenę gabinetu fachowego uzyskać zgodę z Komitetem Paryskim”<sup>22</sup>. Delegacja Piłsudskiego otrzymała od władz francuskich odpowiedź, że „jedyną oficjalną reprezentacją Polski jest Komitet Narodowy, żeby się więc do niego zwrócili. Wtedy nastąpiło spotkanie z nami w lokalu Komitetu”<sup>23</sup>. Treścią rozmów były sprawy „Sejmu i wyborów”. Pierwsze dni pobytu delegacji Piłsudskiego w Paryżu uznysłowiły jej, że uznanie rządu warszawskiego przez Francję będzie niemożliwe bez zgody KNP. Według Dmowskiego, Ententa, zwłaszcza Anglia i Stany Zjednoczone AP, były jednak także zainteresowane w porozumieniu KNP z rządem warszawskim. Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia konferencji pokojowej w Paryżu istniała też pilna potrzeba wyłonienia delegacji polskiej na tę konferencję. Dmowski nie był zaś pewny, czy Anglia uzna delegatów KNP na konferencję bez zaaprobowania ich także przez rząd warszawski<sup>24</sup>. Piłsudski zaś w liście przekazanym 6 stycznia 1919 r. R. Dmowskiemu przez K. Dłuskiego proponował utworzenie „wspólnego przedstawicielstwa” Polski dla bar-

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Szerzej zob. Molenda, *Piłsudzczycy a narodowi demokraci...*, s. 440—477.

<sup>20</sup> K. Dłuski, *Wspomnienia z Paryża od 4 I do 10 VII 1919 r.* Warszawa 1920, s. 3.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 7—8.

<sup>22</sup> List J. Piłsudskiego do K. Dłuskiego, Belweder 17 I 1919. Pełny tekst tego listu opublikował Z. Landau, *Józef Piłsudski o przyczynach upadku rządu J. Moraczewskiego*. „Kwartalnik Historyczny” 1958, nr 4, s. 1149—1154.

<sup>23</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego, Paryż 9 I 1919. Dwie kopie maszynowe listu, nieznacznie różniące się. B PAN, Kr. 7808.

<sup>24</sup> Dmowski w liście z 9 I 1919 donosił St. Grabskiemu: „2. Alianci niecierpliwie czekają naszego porozumienia się z Warszawą, bo dzisiejszy stan rzeczy jest im ogromnie niedogodny. Przy tym Anglia i Ameryka nie są tak twarde co do Komitetu jak Francja. 3. 13-go b.m. negocjacje pokojowe oficjalnie się zaczynają. Delegacji polskiej nie ma dotychczas. Nie wiem też, czy Anglia się zgodzi, żeby ją wysłał Komitet, jeżeli rząd warszawski tego prawa Komitetowi nie przyzna. Nieobecność zaś polskiej delegacji będzie klęską. Radzicie coś na to i telegrafujcie”. Ibidem.

dziej skutecznego „wspólnego działania wobec aliantów”<sup>25</sup>. Porozumienie w tej sprawie zostało niebawem osiągnięte.

Wobec naglącej dla obu stron sytuacji przewlekającej się dotychczas pertraktacje Paderewskiego z Piłsudskim zostały szybko zakończone. Tuż po zamachu Piłsudski posłał do Krakowa Szeptyckiego po Paderewskiego. Nieudany zamach zaczęto powszechnie potępiać. Uczynił to i Paderewski, chociaż, podobnie jak wielu innych polityków, niedawne zajścia wojskowe „uważał za ułatwiające mu pertraktacje z Piłsudskim”<sup>26</sup>.

Z listu J. Zdziechowskiego można by sądzić, że inicjatywa powierzenia Paderewskiemu urzędu premiera, a całokształtu polityki zagranicznej Dmowskiemu wyszła od Piłsudskiego. Stwierdzić natomiast można, że Piłsudski wiązał większe nadzieje polityczne z objęciem urzędu premiera przez Paderewskiego, aniżeli z ustępującym gabinetem Moraczewskiego<sup>27</sup>.

Również Dmowski niezwykle gorąco poparł w liście do St. Grabskiego z 16 grudnia 1918 r. kandydaturę Paderewskiego. „Nie trzeba Ci wykładać — pisał Dmowski — jak ważne jest, żebyście Paderewskiemu ułatwili wszelkimi sposobami zbliżenie i porozumienie się z różnymi żywiołami i doprowadzenie do rządu koalicyjnego. Trzeba go wysunąć jako sztandar — jedności narodowej”<sup>28</sup>.

Do dziś można jeszcze spotkać opinie, że poglądy polityczne Paderewskiego w okresie pełnienia przez niego urzędu premiera bliższe były Narodowej Demokracji niż Piłsudskiemu. Wynika to przypuszczalnie stąd, iż Dmowski i inni czołowi politycy jego obozu wielokrotnie popierali wówczas publicznie politykę Paderewskiego. Listy Dmowskiego wskazują jednak, że poparcie to stanowiło często grę taktyczną narodowych demokratów, za którą kryła się różnica stanowisk lub środków i metod działania.

Najistotniejsza różnica poglądów między Dmowskim a Paderewskim zarysowała się w sprawie koncepcji rozwiązania spornych problemów granicy wschodniej. Paderewski opowiedział się za przyjęciem zasady federacyjnej, bliższy był więc w tym względzie Piłsudskiemu niż Dmowskiemu. Ten ostatni informował St. Grabskiego 5 maja 1919 r.: „Uchwalenie przez Sejm nagłości wniosków o inkorporacji ziem litewskich wywołało popłoch wśród tutejszych aktywistów i lewicowców oraz przeraziło Paderewskiego. Mam powody do przekonania, że manifest swój wileński ogłosił Piłsudski w porozumieniu z Paderewskim. Nie spodziewali się takiej reakcji w Sejmie. Paderewski jedzie w czwartek do kraju (tak przynajmniej zamierza), żeby tę sprawę wszcząć z komisją sejmową. Dziś wyraził na naszym posiedzeniu delegacyjnym: Między mną a p. Dmowskim istnieje zasadniczy konflikt programowy (federacja czy inkorporacja) — to może tylko komisja sejmowa rozstrzygnąć”<sup>29</sup>.

Krytyczny stosunek Dmowskiego do polityki Paderewskiego w ciągu 1919 r. i pierwszych miesiącach 1920 r. stale narastał. Dotychczasowy

<sup>25</sup> List J. Piłsudskiego do R. Dmowskiego, Przemyśl 21 XII 1918, J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*. Warszawa 1937, t. V, s. 45—46.

<sup>26</sup> List J. Zdziechowskiego do R. Dmowskiego z 14 I 1919 r.

<sup>27</sup> Józef Piłsudski o przyczynach upadku rządu J. Moraczewskiego. Por. także Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego ...*, s. 306—310.

<sup>28</sup> List pisany był w Paryżu. BPAN, Kr., rkps. 7808.

<sup>29</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego, Paryż 5 V 1919 r. Dwie nieznacznie różniące się kopie maszynowe. Ibidem.

stan badań nie pozwala ujawnić wielu źródeł tego stanu rzeczy. Dmowski w poufnych listach do St. Grabskiego niezwykle krytycznie oceniał kwalifikacje Paderewskiego na stanowisko premiera rządu, szczególnie zaś negował jego decyzje personalne. Zarzucał mu uleganie wpływom lewicy sejmowej: „Z tą sprawą [nominacji polskich przedstawicieli dyplomatycznych — J. M.] Paderewski zupełnie poradzić sobie nie może. Chce on mianować takich ludzi, na których by nikt nie krzyczał, a że na każdego kandydata ktoś krzyczy, więc się na nikogo zdecydować nie może. Głównie liczy się z lewicą i gdyby mu pozwolić, samych lewicowców i aktywistów by mianował. Ja postawiłem zasadę, że na każdego przedstawiciela ja się muszę zgodzić, bo nie mogę prowadzić polityki z ludźmi, którzy mi będą przeciwdziałali. Widzę, że Paderewski nie ma żadnych kwalifikacji do rządzenia: 1) na nic się zdecydować nie może — wszystkiego się boi, 2) w stosunku z przedstawicielami obcych rządów jest za miękki, 3) obecnie głównie nim kieruje jejmość i ten intrygant Horodyski, 4) poddany jest szefowi państwa tak, że nie ma wobec niego żadnej samodzielności, 5) przez jakąś rywalizację z Nar[odową] Demokracją popiera zanadto lewicę, 6) mają do niego dostęp rozmaite ciemne figury [...]”<sup>30</sup>. Nie wnikając tu w ocenę charakterystyki cech osobowości politycznej Paderewskiego, warto wszakże zwrócić uwagę na pewien ton zniecierpliwienia w opiniach Dmowskiego. Szczególnie niepokoiło go uleganie Piłsudskiemu i lewicy sejmowej. Sprawa wymaga jeszcze szczegółowych badań, na ile Paderewski rzeczywiście ulegał, nie tyle chyba zresztą lewicy, ile piłsudczykom, a na ile zaś Dmowski ujawniał swoje rozczarowanie w związku z nadziejami, jakie wiązał z objęciem przez niego urzędu Prezesa Rady Ministrów. Obu tych działaczy łączyła bowiem w latach I wojny dość bliska współpraca. Dmowski, popierając kandydaturę Paderewskiego na stanowisko premiera, miał podstawy do liczenia na dalsze dość ściśle współdziałanie polityczne. Nie można też wykluczyć, że nowy premier ze względów ambicjonalnych dążył do usamodzielnienia się. Dmowskiego zaś, działacza o nieporównanie większym doświadczeniu, mogło irytować zbytnie akcentowanie odmienności opinii przez Paderewskiego. Nie wchodziła tu chyba jednak w rachubę obawa przed rywalizacją ze strony Paderewskiego. Możliwości działania politycznego Dmowskiego były w porównaniu z Paderewskim niewspółmierne wyższe. Jego pozycja i autorytet jako polityka<sup>31</sup> również.

<sup>30</sup> Ibidem. Różnice poglądów między obu politykami istniały przypuszczalnie i w sprawie zakresu uprawnień delegacji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu, skoro Dmowski uzależniał dalsze kierowanie jej pracami od spełnienia jego warunków: „Paderewski ma przed komisją postawić oprócz tego dwie sprawy: 1. stosunku organów ministerium spraw zagranicznych na terenie alianckim do delegacji polskiej na Kongresie. Organy takie innych państw pozostają właściwie pod kierownictwem delegacji na Kongres (w której zresztą każde państwo ma swego premiera i swego ministra spraw zagranicznych). Ja ministrem nie jestem i nie chcę być, ale jako pierwszy pełnomocnik na Kongresie, kierownictwa sprawą polską wyrzekać się nie myślę i żądam podporządkowania organów min. spr. zagr. na tutejszym terenie memu kierownictwu. Inaczej zrobi się kasa i austriacy dyplomaci w rodzaju Skrzyńskiego [...] zdezorganizują nam zupełnie politykę. Powiedziałem Paderewskiemu, że tylko w tych warunkach, jeżeli mi to będzie formalnie przyznane, mogę reprezentować Polskę na Kongresie. Poprzyjcie to moje stanowisko, jeżeli nie chcecie, żeby cały rezultat dotychczasowej wyłożonej pracy został zmarnowany, a sprawa polska przez samych Polaków utopiona przez powrót do polityki z czasów ś.p. regencji”. Ibidem.

<sup>31</sup> Dlatego można chyba w tym względzie wierzyć Dmowskiemu, gdy pisał 29 maja 1919 r. w liście do St. Grabskiego: „Nie szukaj również w stosunku mo-

Do maja 1919 r. włącznie Dmowski, mimo krytycznej oceny rządów Paderewskiego, zalecał narodowodemokratycznym politykom w kraju, by usztywnili wprawdzie nieco swój stosunek do polityki premiera, ale jednocześnie starali się utrzymać go nadal na tym stanowisku. Wśród argumentów przemawiających za tym Dmowski na pierwszym miejscu wymieniał kredyt zaufania, jakim Paderewski cieszył się u Anglików i Amerykanów, odgrywających coraz istotniejszą rolę na konferencji wersalskiej, co mu winno ułatwić zabiegi o możliwie najkorzystniejsze decyzje w sprawach polskich. Nie ukrywał jednocześnie i trudności, czekających w tym względzie Paderewskiego w toku rokowań z politykami koalicyjnymi na konferencji<sup>32</sup>. Dalej wskazywał na atut popierania Paderewskiego przez część wpływowej opinii międzynarodowej, w tym i żydowskiej. Wreszcie wśród czynników przemawiających za utrzymaniem Paderewskiego na stanowisku premiera Dmowski wymieniał jego korzystny wpływ na prace Sejmu.

Argumentując za utrzymaniem Paderewskiego na stanowisku premiera, Dmowski nie wykluczał w perspektywie cofnięcia tego poparcia. „Otóż — pisał on 29 maja w liście do St. Grabskiego — moje serce, mój stosunek do Paderewskiego zależny jest wyłącznie od tego, jaką widzę jego wartość na stanowisku, które zajmuje lub które chce zajmować. I taki będzie mój stosunek do każdego człowieka, bez względu na sympatie lub antypatie osobiste. W ostatnim liście<sup>33</sup>, wysłanym przed otrzymaniem Twojego, pisałem Ci, że trzeba go na stanowisku trzymać, bo jest potrzebny dla zagranicy. Są bardzo potężne czynniki, gotowe mu pomóc, żeby czasem Dmowski do władzy nie doszedł. Trzeba z tego korzystać. I trzeba go trzymać, dopóki ta korzyść jest. Drogo to, co prawda kosztuje. On jest nie byle jaki człowiek, ale ma straszny talent do otaczania się hołotą. Niebezpieczni są ludzie, lubiący pochlebstwo, bo zawsze znajdują kanał. [...] Sądzę, że można by Paderewskiego uwolnić od hołoty, która go się czepia, gdyby nie baba, która ją lubi. On jest człowiek niepospolity, ma duże braki, ale i olbrzymie zalety — ona zaś, ze swą wulgarnością, śmieszными ambicjami i mściwością w stosunku do ludzi, którzy nie skaczą przed nią na dwóch łapkach, psuje wszystko. Atmosfera przez nią wytwarzana długo się tolerować nie da. Niestety, jej wpływu tolerować nie można. Przyjdzie wkrótce czas, kiedy będzie nas ona za dużo kosztowała w opinii kraju (już to się dość mocno czuć daje), i będziemy się musieli od tego odzegnać. Dlatego nie radzę Ci zbyt blisko z tym interesem się wiązać. Lepsze jest cierpliwe wyczekiwanie, dopóki nie przyjdą warunki zaprowadzenia istotnego ładu w rządzie. Nie chciałbym, żeby się zarznęli dziś ludzie, którzy jutro będą bardzo potrzebni”<sup>34</sup>.

im do Paderewskiego jakiegokolwiek pierwiastka rywalizacji osobistej. Nie ma do niej gruntu dla bardzo prostej przyczyny: mam takie plany osobiste, że nikt absolutnie nie stoi mi na drodze. Po zawarciu pokoju postanowiłem (i powiedziałem to moim najbliższemu tutaj) nie brać żadnego absolutnie stanowiska w organizacji państwowej”. Ibidem. O roli Dmowskiego i Paderewskiego na Konferencji Pokojowej w Paryżu szerzej zob. Micewski, *Roman Dmowski...*, s. 245—278.

<sup>32</sup> R. Dmowski w liście z Paryża do St. Grabskiego z 5 maja 1919 r. pisał: „Paderewski przyjechał już na złą sytuację — nie miał więc warunków do triumfów, do których się gotował”. Na temat działalności Paderewskiego na konferencji pokojowej por. też listy R. Dmowskiego do St. Grabskiego pisane z Paryża 27 V 1919, 29 V 1919, 30 V 1919. B PAN Kr., 7808.

<sup>33</sup> Chodzi tu o list z 27 maja 1919 r. Ibidem.

<sup>34</sup> Ibidem.

Krytyczny stosunek Dmowskiego do Paderewskiego jako polityka ulegał dalszemu zaostrzeniu. Doszło do tego, że przy rozpatrywaniu możliwości kandydowania Paderewskiego na prezydenta kraju był do tego stopnia temu przeciwny, iż gotów był poprzeć kandydaturę Piłsudskiego „Mistrz — pisał Dmowski do St. Kozickiego 10 marca 1920 r. — wygląda mi coraz bardziej świńsko. Mam to wrażenie, że ktoś wziął pieniądze za robienie mu w prasie reklamy i przygotowaniu jego prezydentury. Ma się rozumieć to między nami. [...] Jeżeli Demokracja Narodowa da się popchnąć do popierania tej kandydatury, będzie to w szeregu jej kroków samobójczych ostatni, który ją dokończy. Niech Pan rozwinie pracę, żeby do tego nie dopuścić. Ja się staję coraz więcej zwolennikiem kandydatury Piłsudskiego. Może zmienię zdanie po powrocie do kraju”<sup>35</sup>.

Przy przedstawianiu koncepcji i poczynań Dmowskiego i Piłsudskiego w sprawach polityki zagranicznej<sup>36</sup> do najistotniejszych kwestii wymagających dalszych badań zaliczyć można zwłaszcza: międzynarodowe warunki organizowania wojska polskiego i rolę obu polityków w tym względzie, konfrontację zasad polityki inkorporacyjnej Dmowskiego i federacyjnej Piłsudskiego z ich taktyką i praktyką działania, ewolucję poglądów obu polityków, a zwłaszcza Dmowskiego wobec Rosji, stopień zależności obu działaczy od aliantów w dziedzinie realizacji polityki zagranicznej, w tym głównie wschodniej. Przy próbie ustosunkowania się do niektórych wymienionych kwestii będą starał się wskazywać na elementy wspólne i rozbieżne, szczególnie we wschodniej polityce Dmowskiego i Piłsudskiego, akcentował wątki, motywacje mniej dotychczas znane, słabiej udokumentowane, wymagające dalszych badań.

W dotychczasowej literaturze omawiano głównie dyplomatyczne zabiegi Dmowskiego w sprawie granic Polski, zabezpieczenia odpowiedniego dla niej miejsca na powojennej mapie politycznej Europy. Listy Dmowskiego sugerują, że poświęcał on również uwagę sprawom wojskowym. Starał się poprzez odpowiednie oddziaływanie własne i KNP na Hallera przyspieszać kształtowanie Armii Polskiej we Francji. Czynił ponadto zabiegi u aliantów o dostarczenie przez nich broni i amunicji oraz o zabezpieczenie dróg jej dostawy dla tworzącej się armii w kraju. W tym ostatnim względzie jego zabiegi były zbieżne z analogicznymi staraniami Piłsudskiego. Obaj politycy zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie groziły odradzającemu się państwu polskiemu na skutek jego okrążenia przez armie niemieckie nie tylko od zachodu i północy, ale i ze wschodu (wojska niemieckie Ober-Ostu i tzw. grupa kijowska). Czynili wspólnie polityczne i dyplomatyczne starania o ewakuację na drodze pokojowej wojsk niemieckich z ziem polskich oraz z pozostałych terenów Ober-Ostu. Zawarcie odpowiednich porozumień, by wojska niemieckie stacjonujące na tych terenach, wśród których ujawniły się demoralizacja i brak dyscypliny, wracały do kraju przez

<sup>35</sup> BJ, rkps, nr akc. 31/62.

<sup>36</sup> Na temat polityki zagranicznej Polski w interesującym nas okresie por. zwłaszcza prace: A. Juzwenko, *Polska a „Biała” Rosja od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.*, Wrocław 1973; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*. Poznań 1962; J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919—1922)*. Warszawa 1970; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1918—1920*. Warszawa 1966; M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska-Wielka Brytania w latach 1918—1923. Kształtowanie się stosunków politycznych*. Warszawa 1975; T. Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914—1921*. Londyn 1969.

Prusy, a nie przez terytorium Polski, stanowiło duży sukces głównie Piłsudskiego.

Dmowski natomiast ostrzej widział z perspektywy Paryża niebezpieczeństwo zagrożenia nie tylko politycznego, ale i wojskowego ze strony Niemiec niż Piłsudski z perspektywy kraju. Przed możliwością zbrojnych działań ze strony Niemiec przestrzegał on zarówno polityków polskich w Warszawie, jak i alianckich, zwłaszcza francuskich. Zabiegał u nich o pomoc w umożliwieniu Polsce korzystania z linii kolejowej Gdańsk-Toruń dla przewozu żywności, broni i amunicji tak potrzebnych wówczas tworzącemu się państwu. Oznaczało to wówczas w praktyce zdjęcie swego rodzaju blokady, wyrażającej się w otaczaniu z trzech stron Polski (zresztą kontakty z Zachodem i poprzez tereny Czechosłowacji były w tym czasie utrudnione) przez wojska niemieckie. O tych wszystkich niebezpieczeństwach i podejmowanych staraniach w celu zapobiegania im informował Dmowski kraj we wspomnianych listach do Stanisława Grabskiego. I tak 16 grudnia 1918 r. może nawet zbyt przesadnie alarmował: „My tu sobie zdajemy w całości sprawę z rozpaczliwie trudnego położenia, w jakim się kraj teraz znajduje, otoczony ze wszystkich stron niebezpieczeństwami. Interwencja aliantów na szerszą skalę we wschodniej Europie jest konieczna i, jestem pewien, że nastąpi niezadługo. Tymczasem nie są oni do niej gotowi. Armia francuska d’Esperrei na południu jest za słaba liczebnie na zadania, które przed nią leżą, interwencja zaś od północy będzie możliwa tylko po należytym opanowaniu Bałtyku przez flotę Aliantów — co się obecnie odbywa. Prowadzimy obecnie akcję mającą na celu: 1) wyewakuowanie wojsk niemieckich z Litwy i z Prus Wschodnich do Niemiec i zastąpienie ich jednocześnie oddziałami alianckimi; 2) zajęcie przez Aliantów linii kolejowej Gdańsk-Toruń dla zapewnienia sobie stałej komunikacji z Warszawą; 3) o ile to się da, obsadzenie garnizonami alianckimi ziem zaboru pruskiego w celu zapewnienia dla Polski zapasów żywności w Poznańskim i zapewnienie zaborowi pruskiemu swobodnego udziału w organizacji politycznej Polski; 4) dowóz do Polski żywności przez Gdańsk; 5) dowóz broni i amunicji w znacznej ilości, ażeby można było szybko organizować wojsko.

My ze swej strony będziemy gotowi z wysyłką swego wojska w połowie stycznia — w liczbie dwóch dywizji pełnych i jednej dywizji instrukcyjnej. Wcześniej żadną miarą nie da się skompletować drugiej dywizji i dopełnić braków w 1-szej. Po partacku zaś posyłać wojsko w złym stanie byłoby wprost niebezpiecznym”<sup>37</sup>.

Z niebezpieczeństw grożących Polsce, w tym i ze strony Niemiec, zdawał sobie sprawę także i Piłsudski. Wskazywał na pilną potrzebę zaopatrzenia armii polskiej w broń i amunicję przez Ententę. O sprawach tych pisał obszernie w liście do Kazimierza Dłuskiego z 17 stycznia 1919 r.<sup>38</sup>

Daleko idące postulaty oparcia się na sile zbrojnej aliantów wynikały wówczas głównie nie tylko z międzynarodowej sytuacji Polski, ale i z obaw Dmowskiego przed możliwością przewrotu rewolucyjnego w kraju. Na wypadek takiego rozwoju sytuacji ziemie zaboru pruskiego chronione przez wojska alianckie miały odegrać główną rolę w organizacji politycznej Polski. Istnieje prawdopodobieństwo, że Dmowski sugere-

<sup>37</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego, Paryż 16 XII 1918. BPAN Kr., rkps. 7808.

<sup>38</sup> Landau, *Józef Piłsudski o przyczynach upadku rządu J. Moraczewskiego...*



rował się w tym względzie opiniami grupy pravicowych polityków Narodowej Demokracji, typu Jerzego Zdziechowskiego, którzy przeceniali niebezpieczeństwo przewrotu rewolucyjnego w kraju<sup>39</sup>. Po dojściu Paderewskiego do władzy i po przeprowadzeniu wyborów sejmowych Dmowski nie wskazywał już więcej na potrzebę interwencji wojskowej w wewnętrzne sprawy kraju. Przestał również — o czym będzie mowa oddzielnie — utożsamiać politykę wschodnią aliantów z celami polskiej polityki w tym względzie. Organizowanie armii od pierwszych miesięcy 1919 r. miało w myśl koncepcji Dmowskiego służyć potrzebom kształtowania granic wschodnich — co było zbieżne w tym punkcie z zamierzeniami Piłsudskiego, a ponadto stanowić zabezpieczenie na wypadek wystąpień zbrojnych ze strony Niemiec, czego się wówczas Dmowski stale i nie bez racji obawiał<sup>40</sup>.

Poczynania wojskowe w Galicji Wschodniej, wbrew zresztą stanowisku Anglii, miały zdaniem Dmowskiego służyć prowadzeniu polityki faktów dokonanych, zdecydowania siłą o przynależności tych ziem do Polski. Dlatego był przeciwny naciskom angielskim, by Polska zaprzestała działań wojskowych z armią ukraińską. Tym bardziej, iż obawiał się w niej wpływów rewolucyjnych. Nie wierzył w jej zdolność zabezpieczenia ziem polskich przed Armią Czerwoną, a później i przed wojskami rewolucyjnych Węgier. „Na jutro rano po raz wtóry — donosił Dmowski St. Grabskiemu 5 maja 1919 r. w liście z Paryża — wzywano nas do komisji zawieszenia broni z Ukraińcami (pod prezydencją gen. Botha). Idę z gen. Rozwadowskim. Utrzymam swe dotychczasowe stanowisko: 1) okupacja Wschodniej Galicji dla zetknięcia się z wojskami rumuńskimi, 2) wzięcie pod aliancką kontrolę wojsk ukraińskich i oczyszczenie ich z żywiołów bolszewickich i niemiecko-austriackich, 3) kontrola polska nad wszystkimi kopalniami nafty”<sup>41</sup>.

W kilka dni później Dmowski w liście do St. Grabskiego dał szczegółową relację z przebiegu rokowań z przedstawicielami Ententy w kwestii Galicji Wschodniej oraz zalecenia o konieczności zmiany taktyki rządu polskiego w tej sprawie. „Ogromnie trudne miałem zadanie w walce z Komisją do zawieszenia broni pod prezydencją generała Bothy. Trzeba było odmówić rozejmu, a nie doprowadzić do wyraźnego konfliktu z Aliantami, który byłby bardzo kosztowny (mógłby nas kosztować nawet Górnego Śląska [sic!], co do którego pewne machinacje angielskie dają się odczuwać). Stałem na stanowisku, że walkę z wojskami Ukraińców traktujemy nie dla zajęcia terytorium w celu przyłączenia go do państwa, ale z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, czysto strategicznego”<sup>42</sup>. Raport Komisji dla spraw rozejmu powołanej przez Radę Najwyższą 3 kwietnia o niewyrażeniu przez stronę polską zgody na rozejm został przedstawiony Radzie Czterech. Do tego doszła dodatkowa informacja o rozpoczętej 14 maja ofensywie wojsk polskich w Ga-

<sup>39</sup> Obszerny list przestał m.in. J. Zdziechowski do R. Dmowskiego 14 I 1919 z Poznania, w którym charakteryzował w przesadnie czarnych barwach sytuację kraju. Garlicki, *Jerzy Zdziechowski o styczniowym zamachu stanu...*, s. 144—146.

<sup>40</sup> Problematykę związaną z niemieckimi planami agresji w Polsce i w krajach nadbałtyckich wiosną 1919 r. w sposób całościowy opracował ostatnio: P. Łosowski, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego marzec-czerwiec 1919 roku*. Warszawa 1976.

<sup>41</sup> BPAN Kr., rkps. 7808.

<sup>42</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego, Paryż, bez daty. Według Pamiętnika St. Grabskiego (s. 166) list był pisany 23 maja 1919 r. Zachowały się dwie nieznacznie różniące się kopie maszynowe listu. Ibidem, rkps 7808.

licji Wschodniej. W tej sytuacji obrady Rady Czterech poświęcone tej sprawie (17, 19, 21 i 27 maja) przebiegały niezwykle burzliwie: „Lloyd-George formalnie szalał przeciw nam, żądając przerwania aprowizacji Polski i ekspedycji broni i amunicji do Polski oraz wysłania bardzo ostrego telegramu do Warszawy w charakterze ultimatum [podkreśl. w liście — J. M.]. Ratowali sytuację Amerykanie, którzy trochę zdają się rozumieć nasze argumenty strategiczne. Jeżeli poparcie Ameryki stracimy, może być bardzo źle”<sup>43</sup>.

W celu uniknięcia tego Dmowski proponował: „1) Dojść do kontaktu z Rumunami na Zachód od linii Styr—Złota Lipa—Dniestr 2. Rumunom pozwolić zająć linię Dniestru, tj. podejść od południa przez Kołomyje, 3. Nie iść teraz ani na Równe, ani na Tarnopol; stanąć na linii Styr—Złota Lipa i zawiadomić aliantów, że operacja skończona. 4. Zaprosić misje alianckie [...]”<sup>44</sup>. Przestrzegał zarazem, by do tych operacji nie używać wojsk polskich przybyłych z Francji. Realizacja tych zaleceń, na co Dmowski bardzo nalegał, miała „wytrącić broń z ręki Anglikom, którzy już się szykują dowieść, że to nie jest operacja strategiczna, jeno podbój i którzy użyją za dowód przejścia poza wzmiankowaną linię (o tym mamy wiadomości pewne)”<sup>45</sup>. Dmowski nie rezygnował z zajęcia dalszych terenów Galicji Wschodniej, ale ze względu na stanowisko Anglii w tej sprawie proponował przeczekać. Sugerował zarazem opanowanie Tarnopolskiego przy pomocy zorganizowania powstania<sup>46</sup>. Dmowskiemu udało się załagodzić sprawę Galicji Wschodniej u Ententy. Pod koniec maja informował bowiem kraj: „W sprawie Galicji Wschodniej tymczasem cisza ze strony Aliantów. Czekają na Paderewskiego, żeby im się wytłumaczył. Już go wzywali na wczoraj na Radę Czterech w przekonaniu, że przyjedzie 25-go. Zdaje się, żeśmy tę sprawę dobrze przeprowadzili, żeśmy się wojskowo od południa zabezpieczyli i zrobili duży krok ku posiadaniu Galicji Wschodniej”<sup>47</sup>.

Piłsudski, licząc się z naciskiem Ententy, współdziałał zwłaszcza z Paderewskim, w realizacji wskazań Dmowskiego w kwestii Galicji Wschodniej. Z chwilą osiągnięcia zalecanej przez R. Dmowskiego linii Brody—Założce—Złota Lipa oraz uzyskania łączności z Rumunią Piłsudski w obawie przed zaprzestaniem dostaw broni przez aliantów, a szczególnie z uwagi na ich decydujący głos przy ustalaniu zachodniej granicy Polski, wstrzymał 27 maja ofensywę<sup>48</sup>.

Sprawa Galicji Wschodniej zajmowała nadal wiele uwagi obu polityków. 19 czerwca 1919 r. Dmowski słał dla odmiany alarmistyczny list

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> Dmowski pisał: „Naturalnie, my się długo na tej linii [Styr — Złota Lipa] nie utrzymamy. Przecież poza nią pozostaje najbardziej polska część Wschodniej Galicji — Tarnopolskie i Skałackie. Niezawodnie wkrótce po zatrzymaniu naszej operacji w Tarnopolskiem wybuchnie powstanie przeciw Ukraińcom, które nie pozwoli nam biernie patrzeć i wtedy interwencja będzie konieczna i usprawiedliwiona. Będzie ono lepszym argumentem za przyłączeniem Wschodniej Galicji do Polski, niż nasza ofensywa. Tylko trzeba, żeby 1) nastąpił wyraźny fakt naszego zatrzymania walki, 2) żeby potem było cicho najmniej dwa tygodnie, 3) żeby powstanie, o ile wybuchnie, stało się dobrze głośnym, zanim nastąpi nasza interwencja”. Ibidem.

<sup>47</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego, Paryż 27 V 1919 r. Ibidem, rkps 7808.

<sup>48</sup> Zob szerzej: List J. Piłsudskiego do generała Wacława Iwaszkiewicza, Warszawa 7 IV 1919; List J. Piłsudskiego do I. Paderewskiego, Warszawa 31 V 1919, „Niepodległość” 1962, t. VII s. 30—32, 36—42.

do kraju, by wzmocnić wojskowo Galicję Wschodnią, przeszkodzić połączeniu się rewolucyjnych wojsk Rosji i Węgier, zagrozić tym samym przeniesienia się rewolucji do Polski. „Zatrważa mnie — pisał Dmowski — sytuacja we Wschodniej Galicji. Na miłość boską, róbcie wszelkimi sposobami nacisk na natychmiastowe powiększenie tam naszej siły zbrojnej. Cała Wschodnia Galicja od Karpat do Zbrucza musi być mocno trzymana w naszych rękach. Trzeba się posunąć na Wołyniu, by zająć odpowiednią linię strategiczną. Musimy tak stanąć, żeby ani od Węgier, ani od Rosji nie wdarto się, żeby się bolszewicy węgierscy nie połączyli z moskiewskimi. To, cośmy tam w ostatnich czasach stracili, trzeba odebrać za wszelką cenę [...]. Dwa będą skutki zaniedbania Galicji Wschodniej: 1° Będziemy otoczeni przez nieprzyjaciela ze wszystkich stron, co da w rezultacie zalanie całej Polski i, co za tym idzie, zaprowadzenie w niej bolszewizmu. 2° Nasi nieprzyjaciele tutaj skorzystają z naszego cofnięcia się ze Wschodniej Galicji, by ją nam w trakcie [fragment nieczytelny]. Czyż nie macie sił, żeby sparaliżować grę naszych socjałów, dążących do oddania Wschodniej Galicji”<sup>49</sup>.

W sprawie Galicji Wschodniej polityka Dmowskiego była najbardziej zbieżna z poczynaniami Piłsudskiego. Spotykały się one nie tylko z aprobatą, ale i zachętą Dmowskiego.

Nieco odmiennie kształtowały się stanowiska obu polityków w kwestii granic zachodnich oraz wobec Litwy. Piłsudski zaabsorbowany polityką wschodnią mniej czasu poświęcał sprawom uregulowania stosunków polsko-niemieckich. Być może liczył tu w pełni na Dmowskiego, który na problem niemiecki był ponadto szczególnie uwrażliwiony. Dmowski, mający szersze pole obserwacji spraw polskich, mógł bezpośrednio doświadczać trudności związanych z ustaleniem linii granicznej polsko-niemieckiej na Paryskiej Konferencji Pokojowej<sup>50</sup>. Szczególnie niepokoiły go

<sup>49</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego, Paryż 19 VI 1919 r. Zachowały się dwie nieznacznie różniące się kopie maszynowe. Ibidem, rkps 7808.

<sup>50</sup> Sprawa ta budziła stały niepokój Dmowskiego. Tak np. w liście z 5 maja 1919 r. donosił St. Grabskiemu: „Jutro po południu zamknięte posiedzenie konferencji pokojowej, na którym przedstawiam nam treść traktatu z Niemcami. Są w nim rzeczy dla nas ciężkie, w sprawie Gdańska i w dziedzinie finansowej [...] W ogóle w ostatnich paru tygodniach sprawa polska stała się gorzej, niż stała przedtem. Składają się na to dwa czynniki: 1. Wzmocnienie stanowiska Anglii. Anglia nie chce dopuścić do tego, żeby Polska została wielkim mocarstwem. Wtedy do obecnego koncertu pięciu, przybyłby szósty członek, co by utrudniło syndykatomu angielsko-amerykańskiemu rządzić światem. Anglia też ma ogromne plany eksploatacji Wschodniej Europy, którym istnienie Polski przeszkadzałoby. Chce ona ciążyć nad Gdańskiem, a jak zaczynamy widzieć, ma ochotę dostać mandat do zawiadywania Litwą od Ligi Narodów”. 30 maja 1919 r. informuje ponownie St. Grabskiego: „W sprawie granicy z Niemcami mam wielki niepokój. Wprawdzie przed kilku dniami Pichon zapewniał mię, że żadna dyskusja z delegacją niemiecką w kwestiach terytorialnych nie będzie dopuszczona; niemniej przeto Anglia i tu pracuje przeciw nam, agituje za możliwością ustępstw. Obawiam się, że zaproponuje ona, żeby dla miłej zgody G. Śląsk zostawić Niemcom, lub przynajmniej, żeby przyjąć plebiscyt. Amerykanie też nie są całkiem pewni”. Wreszcie w liście do St. Grabskiego z 19 czerwca 1919 r.: „Tymczasem sytuacja kraju ogromnie mnie niepokoi. Może być, że w chwili, kiedy ten list otrzymasz, będzie już wiadomo, czy Niemcy podpisują traktat pokoju, czy nie. Wojna nasza z nimi, jak to sam dobrze wiesz, wisi na włosku. My do niej, pod względem ilości broni i amunicji, nie jesteśmy przygotowani. Kooperacja aliantów, jeżeli się ograniczy do działań od Zachodu, tyle nam pomoże, co umarłemu kadzidło. Dziś idę do Sztabu Focha robić nacisk na potrzebę natychmiastowego descente'u w Gdańsku. Tu się boję przeszkód ze strony Anglii”. Por. też List R. Dmowskiego do St. Grabskiego, Paryż 14 III 1919 zachowany w 2 kopiach. Wszystkie cytowane listy ze zbiorów BPAN Kr., rkps. 7808.

ustępstwa angielskie czynione Niemcom kosztem Polski. Uczułał na te sprawy polityków krajowych. Dmowski obawiał się nawet interwencji zbrojnej Niemiec przy jednoczesnej ofensywie wojsk Rosji Radzieckiej ze wschodu. W tej sytuacji naciskał na polityków w kraju, a zwłaszcza za pośrednictwem St. Grabskiego na Piłsudskiego, by mu nie przeszkadzali, lecz udzielili specjalnych pełnomocnictw potrzebnych do zawarcia traktatu polsko-francuskiego. Miał on, zdaniem Dmowskiego, pohamować zakusy niemieckie wobec Polski. W cytowanym liście do St. Grabskiego z 27 maja 1919 r. Dmowski alarmował: „Nad troską o Galicję, która panowała ostatnimi czasy w mej duszy, i która dyktowała ostatni list do Ciebie <sup>51</sup>, bierze dziś górę inna, większa o wiele. Wojna z Niemcami prawie nieunikniona, a oznacza ona, zdaje się, jednoczesną ofensywę bolszewicką. Trzeba się spieszyć ze wszystkim, co nas wzmacnia, a Niemców osłabia. Najpilniejsza sprawa, to poddanie wojsk polskich pod najwyższe dowództwo Focha. Póki sprawa z Galicją Wschodnią nie była załatwiona, byłoby ono przeszkodą. Dziś wobec niebezpieczeństwa napadu Niemców jest ono konieczne. Da ono tytuł Fochowi do okazania nam pomocy aktywnej, do ruszenia Francuzów za Renem, a nawet Czechów od dolnego Śląska. Tu jedna dywizja czeska może zrobić wielką dywersję. Telegrafowałem do Warszawy do Rady Ministrów, żeby nas tu upoważniono do wystąpienia z odezwą do rządu francuskiego z tą propozycją, do podpisania następnie umowy i do opublikowania. Gdy to się stanie faktem, Niemcom zmięknie rura. Całą sprawę można załatwić szybko z rządem francuskim i z Fochem bez wtrącania się innych Aliantów. Dlatego trzeba ją trzymać w poufności, póki nie będzie przeprowadzona. Ze sferami wojskowymi francuskimi już rzecz omówiłem. Sprawa pójdzie piorunem, gdy tylko inicjatywa z naszej strony będzie zrobiona. Wywrzycie nacisk na Piłsudskiego, żeby nie robił obstrukcji, bo tu chodzi o *salus rei publicae*. Oczekuję upoważnienia telegraficznego. Każdy dzień drogi” <sup>52</sup>.

Oddzielnej analizy wymagałaby kwestia, na ile ówczesne rozeznanie Dmowskiego było trafne. Czy i na ile z jednej strony nie przeceniał on niebezpieczeństwa wybuchu wojny ze strony Niemiec, z drugiej zaś, czy nie widział zbyt optymistycznie możliwości zawarcia umowy polsko-francuskiej. Na jeden wszakże aspekt polityki Dmowskiego warto w tym kontekście zwrócić uwagę, a mianowicie na umiejętną taktykę rozgrywania wobec aliantów sprawy granicy wschodniej i zachodniej Polski. Wschodnią granicę Polski chciał Dmowski uregulować przy pomocy polityki faktów dokonanych. Mimo przeszkod z strony aliantów, zwłaszcza Anglików, Dmowski w tej sprawie prowadził własną, niezależną od aliantów grę, przynajmniej od pierwszych miesięcy 1919 r. Liczył się z aliantami jednak na tyle, na ile potrzebna była mu ich pomoc przy zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami.

W sprawie granicy zachodniej Dmowski miał o wiele bardziej skrepowane ręce, gdyż jej uregulowanie zależało w większym stopniu od postawy aliantów wobec Niemiec. W stanowisku zaś państw zachodnich, zwłaszcza Anglii, a pod jej wpływem częściowo także USA i Włoch,

<sup>51</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o list pisany 23 V 1919 r., w którym Dmowski zarysował swoje stanowisko wobec Galicji Wschodniej, prezentowane w komisji zawieszenia broni z Ukraińcami. Ibidem.

<sup>52</sup> Ibidem.

Dmowski dostrzegał ustępstwa na rzecz Niemiec kosztem zachodnich ziem Polski.

W tej sytuacji Dmowski zdawał sobie sprawę z potrzeby dużej elastyczności w prowadzeniu polskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza niezrażania sobie aliantów. Uczulał też na te sprawy polityków w Warszawie. W cytowanym liście do St. Grabskiego z 30 maja 1919 r. tak pisał: „Zaczyna się mówić w kołach anglosaskich, że teraz, kiedy Polacy wzięli sobie Wschodnią Galicję, której nie mieli dostać, to można im G[órny] Śląsk odkrajać. Niepokoi mnie również, że Pad[erewski] w rozmowie z Twoim bratem [Władysławem — J. M.] mówił dziś o możliwości zgody z naszej strony na plebiscyt na G. Śląsku (do mnie tego nie mówił), co mu pewnie podszeptał jego główny doradca<sup>53</sup>, niby polski, a właściwie angielski. W każdym razie wiedz, że jeżeli nam narzuca plebiscyt na G. Śląsku, to się Dmowski do tego nie przyczynił. Przeciwnie, pracuję wszelkimi sposobami, żeby niebezpieczeństwo jakiegokolwiek ustępstwa od projektowanego traktatu odwrócić. Z drugiej strony zachodzę koło zapewnienia sobie pomocy w razie ataku niemieckiego. Foch mnie wczoraj zapewnił, że się bardzo tą sprawą zajmuje”<sup>54</sup>.

Elastyczność programowa w polityce Dmowskiego uwidoczniła się zwłaszcza w stosowanej przez niego taktyce wobec Litwy. Dmowski jako zwolennik idei inkorporacyjnych był przeciwnikiem polityki federacyjnej. Zgodnie z dewizą maskowania się<sup>55</sup> Dmowski unikał jednak publicznych wypowiedzi w sprawie programu inkorporacji. Był również przeciwny, by czynniki państwowe, przynajmniej w pierwszych miesiącach II Rzeczypospolitej, wypowiadały się w tej kwestii publicznie. Uważał mianowicie, że wobec niepopularności koncepcji inkorporacyjnych także i w państwach alianckich może to ujemnie wpłynąć na ich stanowisko wobec granic polskich. W tym też kierunku Dmowski oddziaływał na własne stronnictwo i czynniki państwowe w Warszawie. W cytowanym już liście do St. Grabskiego z 5 maja 1919 r. Dmowski wyjaśniał: „Moje stanowisko jest takie, że gdyby program tworzenia Państwa Litewskiego, obejmującego Wilno, Grodno, Mińsk, a z Polską sfederowanego, w Polsce zwyciężył, uważałbym to za klęskę narodową i usunąłbym się z konferencji, żeby tego ciosu w narodowy interes nie brać na swoje sumienie. Liczę na was, że położycie raz na zawsze koniec tej komedii federacyjnej”<sup>56</sup>. Dla wyjaśnienia warto tu tylko dodać, że Dmowski nie wykluczał federacji lub unii z państwem litewskim w granicach etnicznych, ale w żadnym wypadku nie w granicach historycznych, obejmujących Wielkie Księstwo Litewskie. W tym samym bowiem liście przypominał: „Trzeba stać na tym, że my uznajemy unię czy federację tylko z Litwą etnograficzną. Reszta — inkorpo-

<sup>53</sup> R. Dmowski za takiego uważał Jana Horodyskiego. List R. Dmowskiego do St. Grabskiego z 5 V 1919 r. Ibidem. Porównaj też list Dmowskiego do St. Grabskiego z 29 V 1919 r. Ibidem.

<sup>54</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego z 30 V 1919. Ibidem, rkps. 7808.

<sup>55</sup> W liście do Juliana Zdanowskiego pisał Dmowski 15 sierpnia 1922 r. z Chłudowa: „Maskowałem się [...] z niewielkim skutkiem przed obcymi podczas wojny i konferencji pokojowej, co mnie dużo zdrowia kosztowało. Ależ w Polsce maski nie będą nakładać, zresztą nikt by się na nią nie wziął. Z wiekiem nadto staję się coraz mniej elastycznym, coraz mniej umiem się naginać i przystosowywać. Tak jak jest teraz więcej, bym szkody przyniósł sprawie niż pożytku”. BJ, rkps, nr akc. 31/62.

<sup>56</sup> BPAN Kr., rkps. 7808.

racja lub okupacja (poza naszą linią graniczną)”<sup>57</sup>. Tego stanowiska nakazywał też za wszelką cenę bronić<sup>58</sup>. Obok tego istniała taktyka, gra polityczna Dmowskiego, przewidująca stosowanie faktów dokonanych na wschodzie kraju, zbliżona w tym względzie do metod postępowania Piłsudskiego. Ta polityka miała być — jak już wspomniałem — maskowana odpowiednią grą dyplomatyczną i polityczną. W kontekście obrony programu inkorporacyjnego Dmowski jednocześnie bowiem dodawał: „Natomiast proszę na wszystko nie uchwalajcie [w Sejmie] ustawy o inkorporacji, bo to by nas wprowadziło w konflikt z całą konferencją pokojową. Sejm do czasu traktatu, który nam te ziemie przyzna, powinien poprzestać na zaznaczeniu swego stanowiska, że inkorporacji sobie życzy. Trzeba zorganizować na Litwie agitację wśród ludności, żeby oświadczała się na publicznych zebraniach i w adresach za przyłączeniem do Polski”<sup>59</sup>. Dmowski zalecał więc robienie nacisków, propagandy za programem inkorporacyjnym, był jednak chwilowo przeciwny opowiadaniu się za nim organów państwowych. Sprawę tę uznał za niezwykle istotną, gdyż starał się wpływać tym razem nie tylko — jak to czynił zazwyczaj — za pośrednictwem St. Grabskiego, ale napisał także odrębny list i do Marszałka Sejmu Wojciecha Trąpczyńskiego. Wyjaśniał w nim powody, dla których Sejm nie powinien przyjmować decyzji w sprawie inkorporacji. List ten poczynił pewne zamieszanie wśród bliskich współpracowników Dmowskiego w Warszawie. Zaczęto nawet mówić o zdradzie programu inkorporacyjnego przez Dmowskiego. Nuty wątpliwości i rozdrażnienia wystąpiły nawet u samego St. Grabskiego. Dmowski był więc zmuszony ponownie tłumaczyć, co jest rzeczywistym stanowiskiem, a co jedynie grą polityczną w sprawie granic wschodnich. „Zanim przejdę do najważniejszych dziś spraw politycznych — wyjaśniał Dmowski — krótko o moim liście do Trąpczyńskiego. Nie miałem zamiaru go pisać wcale, chciałem rzecz załatwić listem do Ciebie. W Delegacji naszej wszakże wszyscy tego chcieli, między innymi i Twój brat. Gdybym był odmówił, zwalono by na mnie wszystkie niepowodzenia, a przy tym widziano by w tym wyraźnie wrogi stosunek do Paderewskiego. Postanowiłem tedy interwencję swoją ograniczyć do minimum. Stwierdziłem tylko formalnie, że przeprowadzenie w Sejmie ustawy inkorporacyjnej, zanim rzecz zdecydowana na Kongresie, postawiłoby nas w konflikt z mocarstwami. Nic więcej. Jakim prawem można było z tego wyciągnąć wnioski co do meritum kwestii. To już wasza wina, żeście na to pozwolili”<sup>60</sup>.

Na przykładzie dyskusji sejmowej w sprawie polityki wschodniej Polski można obserwować, że Dmowski wywierał dominujący wpływ nie tylko na całość spraw polskich na konferencji pokojowej w Paryżu, ale w sposób istotny oddziaływał i na ważne decyzje z zakresu polityki zagranicznej w Warszawie. Nic też dziwnego, że powodów do

<sup>57</sup> Ibidem.

<sup>58</sup> W cytowanym liście z 5 maja 1919 r. Dmowski przypominał dodatkowo: „Nie dajcie się też zastraszyć, że odrzucenie programu federacyjnego zgubi sprawę Polski na konferencji. Mnie tu tym w Paryżu od paru miesięcy straszą. Metoda terroryzowania jest bardzo w dyplomacji używana, zwłaszcza na Polaków zawsze w ostatnich czasach była skuteczna. Czas już nie dać się brać na to”. Ibidem, rkps 7808.

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego, Paryż 29 V 1919 r. Ibidem, rkps. 7808.

zadowolenia z decyzji sejmowych w sprawie polityki wschodniej, więcej miał chyba Dmowski aniżeli Piłsudski. Dmowski oceniał politykę sejmową w tej sprawie jako bliską stanowisku Narodowej Demokracji i wyrażał uznanie dla działaczy własnej partii w Warszawie, odpowiedzialnych za właściwe kierowanie nią. „Co do meritum kwestii — pisał Dmowski do St. Grabskiego 29 maja 1919 r. — urzędownie wypowiadać się nie mogę, bo by tu na Kongresie powiedziano, że stanowisko Sejmu jest dyktowane przeze mnie — co ani sprawie, ani Sejmowi, ani mnie dobrze by nie zrobiło. Musimy raz nareszcie nauczyć się czytać rzeczy pisane powściągliwym politycznym językiem, do jakiego jest obowiązany każdy człowiek, zajmujący jako tako odpowiedzialne stanowisko. Dziwnie mi wobec tego brzmi w Twoich ustach frazes, że mój list [do W. Trąpczyńskiego — J. M.] zadał cios ostateczny sprawie. Tym bardziej, że rezolucja wasza wcale nie jest najgorsza, o ile nie pozwolicie z niej wyciągać fałszywych konsekwencji. Z poprzednich rezolucji byliśmy tu bardzo zadowoleni, chodziło tylko o to byście nie poszli za daleko i nie pospieszili z ustawą inkorporacyjną”<sup>61</sup>.

Gra Dmowskiego w sprawie granicy wschodniej była uzależniona od stanowiska Ententy w tej kwestii, przede wszystkim do czasu podjęcia decyzji w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Dmowski wraz ze swymi współpracownikami, przebywającymi od dwóch co najmniej lat na Zachodzie, miał spośród polityków polskich stosunkowo najlepsze rozeznanie w stosunku państw zachodnich do kwestii polskiej, mógł też natychmiast reagować na zmianę ich stanowiska w tym względzie. Listy Dmowskiego pozwalają na częściowe śledzenie jego reakcji na fluktuacje polityki alianckiej. Na uzależnienie to wskazywałem już w toku przedstawiania polityki Dmowskiego wobec Galicji Wschodniej i Litwy.

Było ono również widoczne w ewolucji stanowiska Dmowskiego wobec Rosji. Po jego wyjeździe na Zachód w końcu 1916 r. sprawa kontaktów z politykami rosyjskimi schodziła coraz bardziej na plan drugi. Dmowski wiązał politykę polską, zwłaszcza od czasu rewolucji rosyjskiej, niemal wyłącznie z aliantami zachodnimi. Doświadczenia, a szczególnie duże rozczarowanie wynikające głównie ze stanowiska Anglii wobec kwestii polskiej (podporządkowanej jej polityce w stosunku do Niemiec i Rosji), prowadziło do zmiany stanowiska Dmowskiego wobec sąsiada wschodniego. Oto co w tej sprawie donosił 30 maja 1919 r. Stanisławowi Grabskiemu: „Zanosi się na to, że sprawa naszej granicy wschodniej pozostanie nierozstrzygnięta na dość długo. Argumenty przytaczane za tym przez aliantów są następujące: 1. Nie można przeprowadzać granicy rosyjskiej bez Rosji, tj. przed zorganizowaniem legalnego rządu i przedstawicielstwa rosyjskiego; 2. Do terytoriów spornych między Polską a Rosją nie ma żadnych statystyk wiarygodnych, nic się nie wie o usposobieniu ludności. Niech ta sprawa poczeka ze 2—3 lata — tak mi powiedziano ze strony angielskiej — będzie — czas na jej zbadanie i słuszne rozstrzygnięcie”<sup>62</sup>.

Wnioski i zalecenia, jakie wyciągał Dmowski z przedstawionej sytuacji, szły w dwóch kierunkach. Pierwszy, dotyczący polityki bieżącej, obliczony był na umacnianie polskiej obecności na Wschodzie przy pomocy prowadzenia polityki faktów dokonanych. Miała ona być jednak podporządkowana sprawie nadrzędnej, tj. rozstrzygnięciu sprawy granicy

<sup>61</sup> Ibidem.

<sup>62</sup> Ibidem, rkps 7808.

polsko-niemieckiej. Dmowski w cytowanym wyżej liście zalecał bowiem: „Nie wiem, czy tak będzie [chodzi o przytoczone wyżej rozoznanie alian-tów — J. M.], ale gdyby miało tak być, to te 2—3 lata trzeba by było tak wyzyskać, żeby nasza okupacja utrwaliła polski charakter kraju i związała go organicznie z Polską. Wiele będziemy musieli zrobić drogą faktów dokonanych, pod warunkiem: 1) żeby się nie spieszyć, nie zrobić nic definitywnego, póki sprawa naszej granicy z Niemcami nie jest rozstrzygnięta ostatecznie, 2) żeby liczyć się z sytuacją i robić to, co jest możliwe”<sup>63</sup>.

Drugi kierunek wytycznych, o charakterze bardziej długofalowym, zmierzał do przygotowania gruntu do podjęcia bezpośrednich rokowań w sprawie wschodniej granicy Polski z Rosją. W tym celu Dmowski proponował podjęcie następujących środków i starań: „Pamiętasz — pisał do St. Grabskiego w cytowanym wyżej liście — że wcześniej od innych zaczął lekceważyć sobie Rosję podczas wojny. Dziś zwracam Waszą uwagę, że trzeba na nowo zacząć z nią liczyć się więcej. Musimy mieć taki program polityki na wschodzie i taki program naszej granicy, który by nie uniemożliwił gadanie z Moskalami. Dlatego moim zdaniem: 1) nie można mówić o W. Ks. Litewskim w granicach 1772, 2) nie można zapędzać się za daleko w politykę popierania Ukrainy, 3) nie można rozciągać naszych zamiarów na Łotwę i w ogóle na prowincję nadbałtyckie. Niezadługo delegacja moskiewska, reprezentująca rząd Kołczaka, zjawi się oficjalnie na Konferencji. Najbliżsi nasi przyjaciele radzą nam z nim szukać porozumienia. Z drugiej strony nie jest w naszym interesie pchać nieobszerszą Rosję w objęcia niemieckie. I bez tego ma ona za wiele skłonności w tym kierunku. Zaklinam was na wszystkie bogi, nie zapominać, że Rosja istnieje, że ignorować jej nie można, że jeżeli pójdziemy na bezwzględna z nią walkę — dużo stracimy. Jedyne sposob niestracenia możności gadania z Moskalami jest trzymać się mocno programu Komitetowego<sup>64</sup>, który ci Moskale znają i który im nie przeszkadzał z nami gadać. To znaczy stać na gruncie podziału historycznej Litwy i Rusi, i być przeciwnikiem ukrainizmu. Oto moje zdanie. Proszę Cię, nie lekcewać go sobie [...]”<sup>65</sup>.

Do stycznia 1920 r. narodowi demokraci byli przeciwni prowadzeniu rokowań i zawarcia pokoju z Rosją Radziecką. W okresie od lutego do kwietnia 1920 r. poglądy ich w tej kwestii uległy zmianie, aczkolwiek nadal były zróżnicowane<sup>66</sup>. Ewolucja stanowiska narodowych demokratów zbiegła się w czasie ze złagodzeniem polityki Ententy wobec Rosji Radzieckiej, wzmożoną ofensywą pokojową Moskwy wobec Warszawy, szeroką kampanią PPS na rzecz zawarcia pokoju<sup>67</sup>.

Piłsudski już na jesieni 1919 r. prowadził w Mikaszewiczach za pośrednictwem Ignacego Boernerera tajne rokowania z przedstawicielem władz radzieckich, reprezentowanymi przez Juliana Marchlewskiego.

<sup>63</sup> Ibidem.

<sup>64</sup> Program KNP wobec wschodniej granicy Polski szeroko omówił: M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917—1919*. Warszawa 1966.

<sup>65</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego, Paryż 30 V 1919 BPAN Kr., rkps 7808.

<sup>66</sup> A. Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919—1920*. Warszawa 1964, s. 116, 127—129, 133; R. Wapiński, *Endecka koncepcja granic Polski w latach 1913—1921*. „Zapiski Historyczne”, t. XXXIII, 1968 z. 3, s. 209—211; J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim (1919—1922)*. Warszawa 1970, s. 156—157.

<sup>67</sup> Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny...*, s. 106—127.



Inicjatorem i głównym rzecznikiem zmiany stanowiska narodowych demokratów wobec Rosji Radzieckiej był R. Dmowski oraz bliscy wówczas jego współpracownicy St. Grabski, St. Kozicki i Z. Wasilewski.

Już bowiem 25 lutego 1920 r. w liście do Zygmunta Wasilewskiego wśród argumentów, dlaczego narodowi demokraci powinni chwilowo wstrzymać się od sprawowania władzy w kraju, Dmowski wymieniał: „Dla bolszewików moskiewskich byłibyśmy potęgą reakcyjną, którą za wszelką cenę trzeba obalić, nam by pewnie pokoju nie proponowali”<sup>68</sup>. Dyskusja między narodowymi demokratami a piłsudczykami na forum Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych (23—24 lutego) i komunikat jej przewodniczącego St. Grabskiego dla sprawozdawców sejmowych były wyrazem znalezienia kompromisu między obu nurtami politycznymi w sprawie zapoczątkowania polityki rokowań z Rosją Radziecką.

Dmowski, podobnie jak i Piłsudski, opowiadał się również wówczas za niezależnieniem od Ententy, a zwłaszcza od Anglii, polskiej polityki wschodniej. W liście do Stanisława Kozickiego z 10 marca 1920 r. Dmowski pisał: „W sprawie pokoju z bolszewikami i granicy wschodniej podzielam Pańskie obawy. Za żadną cenę nie trzeba dopuścić, żeby w naszej rozmowie z bolszewikami brali udział Anglicy. Będzie to jak rozmowa z Rusinami przy udziale oficerów angielskich<sup>69</sup> [...]. Boję się, żebyśmy przez naszą niezdarność sami Anglików w te rozmowy nie wciągnęli”<sup>70</sup>.

W polityce wschodniej Dmowskiego było — jak już wskazywałem — wiele punktów zbieżnych ze stanowiskiem Piłsudskiego. Obaj politycy byli zgodni co do zasady stosowania metody polityki faktów dokonanych w sprawie rozwiązywania sporów granicznych na wschodzie Polski. Z chwilą gdy Piłsudski zaczął rozwiązywać sporne problemy narodowościowe na granicy wschodniej przy pomocy siły wojskowej, oznaczało to w praktyce odejście od idei federacyjnej. U jej podstaw bowiem leżała zasada równości i dobrowolności związków układających się ze sobą narodów. O ile więc Piłsudski łamał tę zasadę, o tyle w praktyce bliższy był istocie inkorporacji. Dostrzegały to popierające Piłsudskiego PPS i PSL Wyzwolenie, ale ograniczały się one jedynie do krytyki stosowania represji wobec mniejszości narodowych i apeli do rozwiązywania spornych problemów w duchu zasad demokratycznych.

Idea federacyjna dla Piłsudskiego stanowiła zaś swego rodzaju parawan, mający zasłaniać politykę faktów dokonanych. Zasada federacji zakładała bowiem dobrowolność związków z Polską nie tylko Litwy, ale co najmniej i pozostałych krajów nadbałtyckich. W tym też sensie propagatorzy tej idei nie byli z góry skazani, jak to miało miejsce w wypadku zwolenników koncepcji inkorporacyjnej, na krytykę wewnętrzną i zewnętrzną opinii postępowej. Sprawa zaś łamania zasad federalistycznych w polityce narodowościowej, w wypadku zwłaszcza nierównych sił współpartnerów, jest trudna do ustalenia, a w każdym bądź razie dyskusyjna. Trudno jest też stwierdzić, czy bardziej umiarkowane postulaty terytorialne Dmowskiego odnośnie do wschodniej granicy Polski (w porównaniu z Piłsudskim) wynikały głównie z zasady inkorporacyjnej; wchłonięcia jedynie tyle etnicznie obcego elementu, ile można za-

<sup>68</sup> List był pisany z Algieru, gdzie Dmowski przebywał wówczas na wypoczynku zdrowotnym. BJ, rkps, nr akc. 31/62.

<sup>69</sup> Chodzi tu o rokowania polsko-ukraińskie.

<sup>70</sup> List pisany był także z Algieru. BJ, rkps, nr akc. 31/62.

symilować, spolonizować. Można wszakże wskazywać, że Dmowski był większym realistą od Piłsudskiego w wysuwaniu koncepcji rozwiązania spornych kwestii z Rosją Radziecką. Wynikało to być może stąd, że Dmowski mimo wysuwanych sugestii uniezależnienia polskiej polityki wschodniej od Ententy, jako jednak rzecznik ścisłej z nią, zwłaszcza z Francją, współpracy, nie szedł w tym względzie tak daleko jak Piłsudski. Znalazło to odzwierciedlenie m.in. w odmiennym stanowisku obu polityków do sprawy regulowania spornych kwestii z nierewolucyjną Ukrainą i do wyprawy kijowskiej<sup>71</sup>. Mimo te różnice obaj politycy podporządkowali jednak ostatecznie — jak się wydaje — politykę wobec partnera ukraińskiego celowi nadrzędnemu — tj. normalizacji stosunków z Moskwą.

Odnosili się także wrogo do ideologicznych aspektów rewolucji rosyjskiej. Piłsudski jednak, jako były działacz socjalistyczny lepiej w porównaniu z Dmowskim rozumiejący ducha czasu, wcześniej dostrzegł korzyści, jakie dla sprawy polskiej można wyciągnąć w sytuacji nie ugruntowanej jeszcze pozycji Rosji Radzieckiej. Wprawdzie i on, podobnie jak Dmowski, początkowo nie wierzył w trwałość władzy Lenina i dążył do rozbicia Rosji na państwa jednonarodowościowe. Niemniej jednak uważał, iż z punktu widzenia narodowych interesów Polski korzystniejsze będzie istnienie osłabionej Rosji rewolucyjnej niż silnej Rosji burżuazyjnej. W tym też kierunku podejmował praktyczne kroki zarówno natury wojskowej, jak i politycznej (rokowania polsko-radzieckie w Mikaszewiczach)<sup>72</sup>. Dmowski bardziej od Piłsudskiego obawiał się wpływów na Polskę rewolucji rosyjskiej, gotów też był początkowo bardziej angażować się we współpracę z rosyjskimi przeciwnikami władzy radzieckiej. Obaj ostatecznie zrozumieli, że najlepszym wyjściem w załatwianiu spornych kwestii granicznych było podjęcie bezpośrednich rokowań z Rosją Radziecką. Do wniosków tych doszli zresztą w wyniku odmiennych doświadczeń. Piłsudski mógł się bowiem przekonać, że Rosja rewolucyjna nie jest tak łatwym przeciwnikiem pod względem wojskowym, jak początkowo sądził, chociaż, na co już wskazywaliśmy, bardziej obawiał się odrodzenia silnej Rosji burżuazyjnej. Dmowski zaś, obserwując z bliska poczynania aliantów, zwłaszcza Anglii, przekonywał się wielokrotnie, że traktują one kwestię polską jako pochodną ich polityki wobec Niemiec i Rosji. Wydaje się, że do leczenia antybolszewickich fobii Dmowskiego najsukuteczniej przyczynili się Anglicy.

Przy charakteryzowaniu stosunku Dmowskiego do Aliantów można niekiedy jeszcze dziś spotkać się z twierdzeniem, że polityka Narodowej Demokracji wobec Rosji Radzieckiej była zbieżna z polityką Ententy. Wiele nowego światła na tę kwestię rzucają listy Dmowskiego z owego okresu. Na jej podstawie można przede wszystkim skonstatować, że wraz

<sup>71</sup> Szerzej zob. zwłaszcza: Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny...*, s. 133—167; J. Lewandowski, *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego (XI 1918 — IV 1920)*. Warszawa 1962, s. 114—115; Kukułka, *Francja a Polska...*, s. 150—197; A. Deruga, *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy (1918—1919)*. Warszawa 1969.

<sup>72</sup> J. Sieradzki, *Białowieża i Mikaszewicze. Mity i prawdy. Do genezy wojny pomiędzy Polską a RFSRR w 1920 r.* Warszawa 1959; Lewandowski, *Federalizm...*, s. 140—146; Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny...*, s. 100—101; tenże, *Polska a Denikin. Z dziejów stosunków między Polską a kontrrewolucją na południu Rosji w latach 1918—1920 [w:] Z dziejów wojny i polityki. Księga pamiątkowa ku uczczeniu siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. dra Janusza Wolińskiego*, „Zeszyty Naukowe WAP”, 1964, Seria Historyczna nr 11 (37), s. 33—38.

z ewolucją stanowiska Dmowskiego na rolę aliantów w kwestii polskiej ulegały zmianie i koncepcje polityki zagranicznej Dmowskiego.

Można by w niej wyróżnić etapy: od pełnego wiązania losów sprawy polskiej z aliantami w listopadzie-grudniu 1918 r., do narastającej rezerwy wobec możliwości optymalnie korzystnego ustalenia granicy zachodniej i wschodniej Polski, opierając się zwłaszcza na Anglii, w ciągu całego 1919 roku, do prób wyeliminowania Brytyjczyków z bezpośredniego udziału w rozwiązywaniu spornych, międzynarodowych spraw Polski wiosną 1920 r.

Całkowite liczenie na aliantów w rozwiązywaniu spraw polskich zarówno wewnętrznych, a szczególnie zewnętrznych było jedynie chwilowe. Wynikało ono ze słabości młodego państwa, z obaw przed zagrożeniem zewnętrznym, a u Dmowskiego początkowo także przed siłami rewolucyjnymi. Stąd plany Dmowskiego szerokiej interwencji wojsk alianckich w Polsce, na co już wskazywałem, cytując list Dmowskiego do St. Grabskiego z 16 grudnia 1918 r. Wiązało się to z ideą Dmowskiego specjalnej pozycji Polski w Europie Środkowej i Wschodniej. „Zbliżył się moment — pisał wówczas — kiedy sprawa polska wysunie się na front albo jako sprawa jedyne go narodu we wschodniej Europie, na którym Europa może się oprzeć, który walczy z niesłychanymi trudnościami i któremu trzeba pomóc, albo jako terytorium ważnego, na którym sami Polacy nic nie umieją zrobić. Zależy to od przebiegu spraw w kraju, od tego, czy wytworzy się tam rząd poważny, zdecydowanie proaliantki (a nie flirtujący z Niemcami)”<sup>73</sup>.

Dmowski szybko jednak wycofał się z mesjanistycznych koncepcji w sprawie polskiej polityki zagranicznej. Zmuszały go do tego realia wewnętrznej i zewnętrznej pozycji kraju. Zagrożenie rewolucyjne, którego Dmowski obawiał się chyba najbardziej w pierwszych miesiącach 1919 r., minęło. Wyłoniły się natomiast kłopoty w polityce zagranicznej, których Dmowski początkowo nie przewidywał, i to ze strony najmniej oczekiwanej. W miarę przedłużających się dyskusji nad traktatem pokojowym z Niemcami przekonywał się wielokrotnie, że brytyjska polityka wschodnia nie była nie tylko zbieżna z interesami polskimi, ale i wręcz przeciwstawna. Przewidywała ona ustępstwa kosztem Polski zarówno na rzecz Niemiec, jak i białej Rosji. W tej sytuacji Dmowski postulował prowadzenie odrębnej, własnej polityki zagranicznej, sprzecznej dość często ze stanowiskiem zwłaszcza Anglii. Wskazywałem już na te aspekty przy omawianiu polityki Dmowskiego zarówno wobec zawarcia traktatu z Niemcami, jak i w sprawie Galicji Wschodniej, Litwy, rokowań z Rosją Radziecką.

Następowało więc rozczarowanie wobec polityki angielskiej, dochodziło do starcia odmiennych stanowisk. Dmowski usiłował po raz pierwszy powiedzieć angielskiemu partnerowi „nie” i radził to samo czynić politykom krajowym<sup>74</sup>. Presję kół angielskich przeciwko własnej koncepcji politycznej Dmowski bardzo mocno przeżywał. „Anglicy — pisał w liście do St. Grabskiego — ciągle są wściekli. Może ich Paderewski udobrucha. Patrzą oni na Mistrza, jako na tego, który by się chętnie do ich planów nagiął, gdyby mu lajdaki nie przeszkadzali. Za jednego z gorszych lajdaków, niestety uważają mnie. Od czasu zerwanych przez moją

<sup>73</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego, Paryż 16 XII 1918 r., BPAN Kr., rkps. 7808.

<sup>74</sup> List R. Dmowskiego do St. Grabskiego z 5 maja 1919 r. Ibidem. Por. przypis 58.

odmowę *pour parler* o rozejmie z Ukraińcami<sup>75</sup>, boczą się na mnie bardzo, choć rzecz przeprowadziłem w tonie bardzo uprzejmym i nawet miłym i nie dopuściłem ani na chwilę do zadrażnienia w rozmowie. W tych warunkach dobrze, że istnieje Paderewski, do którego i oni, i Wilson mają więcej przekonania [...]. Gdyby była władza, która by mnie mogła stąd wylać, byłbym pewnie już wylany[...]”<sup>76</sup>. Obsesja wobec Anglików, a zwłaszcza międzynarodowej pozycji Żydów, którzy zdaniem Dmowskiego paraliżowali jego poczynania, stała się odtąd stałym elementem świadomości Dmowskiego. Krępowało to jego swobodę działania.

Przekonanie o osobistej niechęci kół politycznych Anglii wobec jego osoby, a pod jej wpływem, choć w mniejszym stopniu i Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz Włoch powodowało, że Dmowski czynił wysiłki pozyskania politycznych i wojskowych kół francuskich dla spraw polskich. Starania te usiłował przeprowadzać w konspiracji przed Anglikami w obawie, by mu w tym nie przeszkodzili<sup>77</sup>. Dmowski dążył ponadto do eliminowania pośrednictwa angielskiego i w innych sprawach związanych z polską polityką zagraniczną, np. w rozwiązywaniu spornych problemów z Rosją Radziecką<sup>78</sup> czy kwestii Gdańska<sup>79</sup>. Fobia angielska Dmowskiego pogłębiała się. W liście do Stanisława Kozickiego z 10 marca 1920 r. pisał bowiem: „Polsce tyle niebezpieczeństw grozi, wśród których największą trwogą mnie to przejmuje, które wynika ze stanowiska Anglii, że nie wiem, jak się ona ostatecznie bez zorganizowania mocnej i mądrej polityki, na trwałym fundamencie w kraju oparzej”<sup>80</sup>.

Piłsudski, podobnie jak Dmowski, wskazywał także na potrzebę liczenia się z Ententą, unikania z nią zatargów w sprawach polityki wschodniej stosowanie taktyki przewlekania, głównie z uwagi na jej decydujący głos przy ustalaniu zachodniej granicy Polski. Po zapadnięciu decyzji w tej kwestii na konferencji pokojowej w Paryżu również Piłsudski opowiadał się za bardziej samodzielną polityką polską na Wschodzie. „Do zakończenia kwestii naszych granic zachodnich — pisał J. Piłsudski do I. Paderewskiego 31 maja 1919 r. — zależymy w 9/10 od dobrej woli Ententy. Dlatego też zawsze byłem zdania, że dopóki ta kapitalna sprawa nie jest zakończona, należy wszystkie inne sprawy, w których możemy wpaść w konflikty ze zdaniem Ententy, starać się jedynie przeciągać bez ostatecznego rozstrzygnięcia, nie stawiając nigdzie kropki nad i. Dopiero po zakończeniu tych spraw stajemy się na Wschodzie pierwszorzędną siłą, z którą każdy, nie wyłączając Ententy, rachować się i liczyć będzie. Wtedy łatwo będzie, wyzyskując wszelkie preteksty, których nigdy przecież nie brak, rozstrzygać sprawy na swoją korzyść, wyzyskując to położenie, że będziemy bardziej potrzebni innym, niż ci inni byłiby nam potrzebni”<sup>81</sup>.

<sup>75</sup> Por. na ten temat cytowany wyżej list R. Dmowskiego do St. Grabskiego z 5 maja 1919 r.

<sup>76</sup> List pisany był z Paryża 27 maja 1919 r. BPAN Kr., rkps. 7808.

<sup>77</sup> Por. cytowane fragmenty listów R. Dmowskiego do St. Grabskiego pisane w Paryżu, 27 V 1919 i 19 VI 1919 r.

<sup>78</sup> Por. cytowany list R. Dmowskiego do St. Kozickiego z 10 marca 1920 r. i s. 221 niniejszego artykułu.

<sup>79</sup> Listy R. Dmowskiego do St. Grabskiego z 5 V 1919 i z 19 VI 1919 r., cytowane szerzej w przypisie 50.

<sup>80</sup> List pisany był z Algieru. BJ, rkps. nr akc. 31/62.

<sup>81</sup> „Niepodległość” 1962, t. VII, s. 37—38. W sprawie polityki wschodniej Piłsudskiego zob. szerzej Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego...*, s. 317—343.

## ПОПЫТКИ ДОСТИЖЕНИЯ КОМПРОМИССА МЕЖДУ РОМАНОМ ДМОВСКИМ И ЮЗЕФОМ ПИЛСУДСКИМ В ПЕРВЫЕ МЕСЯЦЫ II РЕЧИ ПОСПОЛИТОЙ

Между двумя главными политическими направлениями: национал-демократами и пилсудчиками (называемыми затем бельведерским лагерем), которыми руководили Дмовски и Пилсудски, велась борьба за власть, за влияние на население. В годы, предшествовавшие возрождению польского государства, их пути к обретению независимости Польши были разными. Несмотря на программно-политические различия и взаимную острую борьбу даже в те периоды, когда они вели совместные заседания, предпринимались попытки (чем до сих пор уделялось в исследованиях меньше внимания) прийти к компромиссу. До ноября 1918 г. они касались главным образом действий, связанных с решением польского вопроса; в рассматриваемый период — узловых вопросов внешней и внутренней политики государства.

В статье рассматриваются условия, склонившие Дмовского и Пилсудского к поискам компромиссных решений и воздействию в этом направлении на собственные группировки. Пилсудскому было нужно признание варшавского правительства государствами антанты, от которых в то время решающим образом зависела конфигурация польских границ и которые могли поставить оружие и боеприпасы для создаваемой польской армии. Достичь этого он мог лишь на пути договоренности с парижским Национальным польским комитетом, признаваемым антантой и руководимым Дмовским. Козыри этого политика как руководителя польской делегации на мирную конференцию в Париже приобретали значение в случае, если бы варшавское правительство доверило ему свой мандат. Соглашение с варшавским правительством отвечало также пожеланиям союзников, особенно Англии и Соединенных Штатов. Кроме того Дмовски считал, что Пилсудски в то время играл большую роль в усмирении революционных настроений в стране. По этим соображениям он был против перехода власти в руки национал-демократов в первые месяцы II Речи Посполитой.

Компромисс был достигнут ценой отставки правительства Енджея Морачевского и прихода на его место кабинета Игнацы Падеревского. Несмотря на то, что Дмовски возлагал на нового премьер-министра больше надежды, то все же большее влияние на его политику оказывал Пилсудски. Как Дмовски, так и Падеревски, будучи руководителями польской делегации на мирную конференцию в Париже, оказывали существенное влияние на позицию антанты по вопросу установления западной границы Польши. В этом вопросе с ними взаимодействовали и Пилсудски. После принятия решения по этому вопросу Польша постепенно становилась все более независимой от государств антанты в проведении своей внешней политики. Особенно это касалось Пилсудского. Дмовски также освобождался от иллюзий, особенно относительно позиции Великобритании по польскому вопросу. В вопросах у восточной политики, прежде всего по отношению к Восточной Галиции, оба политика взаимодействовали. Дмовски способствовал, наряду с Пилсудским, организации польской армии, стремясь обеспечить поставки оружия и боеприпасов. Он оказывал влияние не только на внешнюю политику, но и в большей степени, чем принято считать, на внутреннюю политику страны.

## THE ATTEMPTS TOWARDS A COMPROMISE BETWEEN ROMAN DMOWSKI AND JÓZEF PIŁSUDSKI IN THE FIRST MONTHS OF THE SECOND REPUBLIC

Between two main political currents represented by the national democrats and Piłsudski's partisans (called later on the Belvedere Party) headed by Dmowski and Piłsudski there was a fight for power and authority in the country. In the years preceding the restoration of the independent Polish state, they differed

in their ways leading to it. Despite the differences in their political programmes and the dogged struggle even in the times they debated sitting at the same table, they jointly endeavoured, what is seldom pointed out, to reach a compromise. Before November 1918, these endeavours concerned mainly the activities connected with the solution of the Polish question. In the discussed period, they concerned the main points of Poland's home and foreign policies.

The article is about the circumstances that led Dmowski and Piłsudski to seek for solutions based upon a compromise and propagate these conceptions within their own parties. Piłsudski needed the Warsaw Government be acknowledged by the Entente nations exerting, at that time, a decisive influence on Poland's border-lines and being able to supply armament and ammunition for the Polish Army under formation. He could succeed in it only in agreement with the Polish National Committee in Paris acknowledged by Entente and headed by Dmowski. The trumps of this politician as Head of the Polish delegation to the Peace Conference in Paris would gain on importance on granting him the mandate by the Warsaw Government. Such an agreement was also to the mind of the Allied Nations, especially of Great Britain and the United States. Moreover, Dmowski believed that Piłsudski had played by that time a considerable role in calming down the revolutionary feelings in the country. Owing to these reasons, he was against overtaking the power by the national democrats in the first months of the Second Republic.

The compromise was reached at a cost of resigning the office by Jędrzej Moraczewski and replacing it by the cabinet of Ignacy Paderewski. Though Dmowski was very hopeful about the new Prime Minister, he was much more influenced in his policy by Piłsudski. Both Dmowski and Paderewski, as Heads of the Polish delegation to the Peace Conference in Paris exerted a substantial influence on the political standing of Entente in respect of Poland's Western border. Piłsudski also cooperated with them in this respect. After pronouncing the decision, Polish foreign policy gradually started to become independent from the Allied Nations. This was especially true with Piłsudski. Dmowski also became gradually deprived of the illusions, especially after learning of Great Britain's position towards the Polish problem. Both politicians were in agreement in the matters related to their Eastern policy, and Eastern Galicia in the first place. Dmowski, besides Piłsudski, added to the organizing of the Polish Army, providing armament and ammunition. He exerted a big influence not only on Poland's foreign policy but also, more than its us generally believed, on Poland's home policy.